Rok XIV. Nr. 201 — SOSNOWIEC, niedziela 23 lipca 1939 roku — Cena numeru 10 groszy

Dziś 12 stron

Expres Zagł.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

Spisek antyhitlerowski w Gdańsku

Liczne aresztowania i rewizje na terenie Wolnego Miasta

GDAŃSK, 22. 7. W związku z wykryciem spisku antyhitlerowskiego w Gdańsku dowiadujemy się następujących szczegółów.

Jak się okazuje wykrycie spisku nastąpiło tylko dzięki przypadkowi. Narzeczona niejakiego Bernarda Schechorza podejrzewała go o uprawianie przemytu, bardzo często bowiem otrzymywał on rozmaite paczki, które przynosili mu marynarze niemieccy ze statków, zawijających do portu w Gdańsku. Pragnąc odwieść go od niebezpiecznego zawodu, prosiła, ażeby zaprzestał uprawiania przemytu, na co Schechorz odrzekł, że on bynajmniej przemytem się nie zajmuje. Ażeby zaś lepiej narzeczoną przekonać, otworzył jedną z paczek, która zawierała mauzery.

O swoim odkryciu narzeczona Schechorza powiadomiła władze gdańskie, które natychmiast Schechorza aresztowały i odstawiły go do policji śledczej.

Równocześnie dokonano szczegółowej rewizji i odnaleziono szereg innych paczek z bronią.

Poddany brutalnym torturom przez Gestapo Schechorz zeznał, że na terenie Gdańska znajduje się wiele kwater zakonspirowanych przeznaczonych dla spiskowców i wydał nazwiska współtowarzyszy.

Zarządzono natychmiast rewizje w całym mieście, i w rezultacie wykryto 20 kwater spiskowców oraz znaleziono wiele broni krótkiej syst „Mauser". Aresztowania i rewizje trwają w dalszym ciągu.

Straż gdańska walczy z polskimi dziećmi

GDYNIA, 22. 7. W dniu 22 bm. w godzinach popołudniowych straż graniczna gdańska aresztowała w okolicy Poleszna 10 chłopców Polaków, którzy obozowali pod Wierzycą w pow. kartuskim. Istnieją uzasadnione przypuszczenia, że chłopcy w czasie wycieczki zbłądzili i znaleźli się na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Wszystkich chłopców wsadzono do samochodu policyjnego i odwieziono do więzienia śledczego w Gdańsku.

Policja gdańska ogłosiła komunikat oficjalny, w którym podaje jakoby w czasie transportowania aresztowanych chłopców znaleziono w samochodzie futerał rewolwerowy, do którego żaden z aresztowanych nie przyznał się.

Nowy plan ataku

I tym razem sztuczka się nie uda

LONDYN, 22. 7. Od paru dni — pisze dalej „Times" — w Londynie ściśle obserwowane są przemiany finansowe zachodzące w Gdańsku. Złote pokrycie guldena zostało w ostatnich miesiącach zmniejszone i obecnie dochodzi do ustawodawczego minimum. Równocześnie ukryte rezerwy zostały bardzo znacznie powiększone. Jeśli proces ten będzie trwał i dopuści sie aby złote pokrycie jeszcze dalej zostało obniżone, to wystąpią wyraźne oznaki pozornych finansowych trudności, na mocy których będzie wystosowane zaproszenie dla uzyskania szybkiej pomocy zzewnątrz — pisze „Times" — każąc się domyślеć, że Gdańsk zwróci się o tę pomoc do Berlina. Cały ten proces i jego ewentualne skutki są w Londynie bardzo ściśle obserwowane.

„Daily Telegraph", stwierdzając na wstępie doniosłość wizyty Ironside w Warszawie oświadcza, że wizyta ta dała praktyczne dowody zdecydowania W. Brytanii wypełnienia swych zobowiązań, a także nawołując rząd brytyjski do jak najszybszego udzielenia Polsce pożyczki twierdzi, że silna Polska jest nie do zastąpienia jako uzupełnienie własnej siły W. Brytanii i oświadcza nsatępnie na temat deklaracji niemieckiej, co następuje:

Rzecznik niemiecki oznajmił, że rząd niemiecki nie uważa, aby zagadnienie gdańskie należało do zagadnień, które mogą być rozwiązane przez wojnę. Ale deklaracja ta staje się dopiero jasną i przejrzystą przez dalsze twierdzenie, że Niemcy wciąż nalegają na bezwarunkowy powrót Gdańska do Rzeszy.

Trudno zrozumieć — pisze „Daily Telegraph" — jak te dwa poglądy uznawane są przez rząd niemiecki jako wzajemnie godzące się. Jeśli Niemcy nie pragną wojny lub nie oczekują wojny z racji Gdańska, to napewno nikt inny nie ma powodów pragnąć jej lub oczekiwać. Ale przecież Niemcy i tylko Niemcy uczynili z Gdańska zagadnienie zagrażające pokojowi europejskiemu, zagadnienie, o którym jeszcze w lutym zeszłego roku Hitler oświadczył wyraźnie, że wogóle nie istnieje.

Powody wczorajszego oświadczenia w Berlinie pozostają niejasne. Jeśli oznacza ono, że Niemcy postanowili zainicjować pewne odprężenie, to należy pamiętać że jedynie Niemcy mogą w tym względzie powziąć inicjatywę.

Choroba Stalina opóźnia rokowania

RZYM, 22. 7. W Rzymie rozeszły się dziś pogłoski o poważnym zasłabnięciu Stalina. Według pogłosek tych choroba dyktatora rosyjskiego jest jednym z ważniejszych powodów przewlekania rozmów francusko-angielsko sowieckich.

Jak słychać pogłoski powyższe wyszły od osób, które w tych dniach powróciły do Włoch z Rosji Sowieckiej

LONDYN, 22. 7. Rząd angielski wysłał wczoraj do ambasadora W. Brytanii w Moskwie, Seedsa nowe instrukcje w celu podjęcia dalszych rozmów z Mołotowem.

Jednocześnie angielski wysłannik dyr. Strang, zwrócił się do premiera sowieckiego Mołotowa z prośbą o wyznaczenie terminu nowej konferencji.

Niemcy ciągle jeszcze łudzą się że Gdańsk uda im się wziąć bez wojny!

PARYŻ, 22. 7. Bardzo silne wrażenie na Zachodzie wywołało energiczne oświadczenie marszałka Śmigłego-Rydza w sprawie Gdańska. Zwrot, że Polska będzie bronić Gdańska, nie oglądając się na żadne intrygi i groźby, wywołał jak najkorzystniejsze wrażenie w kołach międzynarodowych. Trafnym jest także określenie Marszałka: „Albo wolny Gdańsk, albo nieunikniona wojna powszechna".

W odpowiedzi na enuncjację marszałka Śmigłego - Rydza niemieckie ministerstwo propagandy wezwało do siebie wczoraj wszystkich korespondentów zagranicznych i oświadczono im że koła urzędowe Rzeszy obstają przy swoim pierwotnym punkcie widzenia w sprawie Gdańska. Znaczy to, że musi wrócić do Rzeszy (!) Dano, przedstawicielom prasy zagranicznej także do zrozumienia, że kanclerz Hitler nie pójdzie na żaden kompromis, gdyż jest przekonany, że sprawa Gdańska zostanie załatwiona bez wojny(!) gdyż — zdaniem jego — wywołanie wojny o Wolne Miasto o tak wybitnym charakterze niemieckim byłoby prawdziwym absurdem (!) Sprawa wszakże — jak tu podkreślono — nie jest pilna (!) i Niemcy mogą poczekać choćby jeszcze kilka miesięcy.

PRZYGOTOWANIA

GDAŃSK. 22. 7. „Danziger Vorposten" przyznaje że w ostatnim czasie przyjęto do policji gdańskiej około 4 tysiące ludzi, którzy rozlokowani zostali po szkołach. W związku z tym krążą pogłoski, że ponieważ w dniu 6 sierpnia kończą się w Gdańsku wakacje szkolne — po 6 sierpniu planowana jest w Gdańsku jakaś akcja (?) Na terenie W. M. Gdańska zauważono w tych dniach mniejszy oddział artylerii w mundurach niemieckich.

GDAŃSK. 22. 7. Prace nad umocnieniem W. M. Gdańska prowadzone są w gorączkowym tempie. W dniu 18 bm. odbywały się pod Wrzeszczem ćwiczenia artylerii polowej. Obecnie prowadzi się również roboty fortyfikacyjne pod Sopotami, gdzie ustawiono liczne baterie przeciwlotnicze. U Wisłoujścia pod Schiewenhorst wykopano rowy strzeleckie i ustawiono górskie baterie.

Hitler jest najbardziej znienawidzonym mężem stanu w świecie

Ciekawa ankieta Instytutu Badań Opinii Publicznej

PARYŻ 22. 7. W Paryżu powstał Instytut Badania Opinii Publicznej, jest to filia amerykańskiego instytutu, kierowana przez najwybitniejszych uczonych Francji.

Pierwsze odpowiedzi na ankietę, przeprowadzoną równocześnie w Ameryce, Anglii i Francji, wykazały że państwami najwięcej niepopularnymi w trzech wielkich demokracjach za granicą są: Niemcy—70 proc. Włochy—10 proc., Rosja — 5 proc.

Mężowie stanu najbardziej znienawidzeni są: 1) Hitler, 2) Mussolini, 3) Stalin 4) Franco, 5 Ciano.

Osobistości cieszące się największą sympatią: 1) Roosevelt, 2) Eden, 3) Chamberlain, 4) Daladier 5) Churchill.

Publiczność amerykańska usegregowała odpowiedzi w skali procentowej w następującym porządku: 1) Chamberlain — 27 proc. 2) Eden —13 proc. 3) Daladier—4 proc., Mussolini 3 proc., Hitler 2 proc. król Gustaw szwedzki 2 poc. Beck 1 proc.

Powstrzymało się od wyrażenia opinii 40 proc. biorących udział w ankiecie.

Pola Negri wygrała proces z tygodnikiem

który ją posądził o „sympatie do Hitlera"

PARYŻ, 22. 7. Przed sądem paryskim rozegrała się głośna sprawa z oskarżenia prywatnego naszej rodaczki Poli Negri przeciwko jednemu z tygodników paryskich, który ją posądzał o sympatie hitlerowskie. Świetna nasza artystka zaskarżyła wspomnianego redaktora o zniewagę domagając się odszkodowania w sumie milion franków. Sąd jednak przyznał jej tylko 10.000 franków, udzielając natomiast znakomitej naszej rodaczce pełnej satysfakcji moralnej, wywodząc w motywach wyroku, że Pola Negri, jak świadczyły o tym złożone akta, nie odnosiła się do Hitlera z sympatią, lecz wręcz z nienawiścią, przy czym sąd orzekł, że określenie „sympatia do Hitlera" mogło uchodzić słusznie za zniewagę. To też głośny ten proces Pola Negri wygrała.

Kto wygrał na loterii?

WARSZAWA, 22. 7. W wczorajszym ciągnieniu Państwowej Loterii padły następujące wygrane:

100.000 zł. na nr. 16265.

20.000 zł. na nr. 53929

15.000 zł. na nr. 88465 106416

10.000 zł. na nr. 75438 108955 120458 123821.

5.000 zł. na nr. 25486 57115

2.000 zł. na nr. 16061 39549 61630 15847 77846 104342 115798 116105 150838 161007.

ADAM CZEKALSKI

DROGI PODZIEMNE

POWIEŚĆ SENSACYJNA

22)

Policjant wybuchnął śmiechem.

— No, takim głupim nech mnie pan nie robi — powiedział. — Czy pan widział podobnego naiwniaka, który by pozbywał się dwudziestu tysięcy dlatego tylko, aby sobie zrobić przyjemność zobaczenia pana w więzieniu?

— Nie wiem, dlaczego to zrobiono, ale jestem przekonany, że tak to wszystko się odbyło. Ja nie jestem niczemu winien.

— Przekonanie, to mało, panie Biernacki. Tu potrzeba dowodów. Powiedział pan, że przywiezione z banku pieniądze oddał pan dyrektorowi Korfowi w obecności Koszelaka.

— Tak, to prawda.

— A co będzie, jeżeli ci dwaj ludzie zaprzeczą temu?

— To niemożliwe. Jakże mogliby w oczy zaprzeczyć prawdzie?

Policjant wzruszył ramionami z politowaniem.

— Upiera się pan wciąż przy tym, co jest najzupełnie bezsensowne. Nikt w to nie wierzy. Sprawiedliwość, panie Biernacki, lubi posiłkować ię tylko faktami stwierdzonymi i dowodami. A tych pan nie ma.

— Skąd pan o tym może wiedzieć, skoro nie badałeś dotychczas świadków, na których ja się powołuję.

— Powoli, powoli, zbadamy i tych świadków. Na wszelki jednak wypadek, jeżeli pan zaiwanił tę tysiące, przyznaj się pan, a będzie to dla niego okilicznością łagodzącą.

Biernacki czuł się już tym nagabywaniem od godziny tak zmęczony, że tym razem nawet nie odpowiedział. Uważał to za najzupełniej niepotrzebne. Choćby nawet miał wymowę św. Jana Złotoustego, nie przekonałby pewnie tego człowieka, który się uparł przy swoim i usiłował wmówić w niego przyznanie się do niepopełnionej winy.

Nie otrzymując żadnej odpowiedzi na ostatnią swoją radę, komendant zgarnął akta, wsadził je pod pachę i następnie powiedział na odchodnym:

— Idę przesłuchać świadków, którzy mają ustalić pańskie alibi. Niech pan tu więc zostanie w najlepszej myśli, że wszystko będzie dobrze, o ile świadkowie zeznają tak, jak pan by sobie życzył.

— A wychodząc polecił jeszcze dyżurnemu policjantowi:

— Pani. Pracowiak, zaprowadź pan podejrzanego do aresztu.

Komendant wyszedł i udał się bezpośrednio do dyrekcji zakładów Korfa. Obu świadków, na których z taką pewnością powoływał się Biernacki, zastał na miejscu i kazał się zgłosić do Korfa. Niebawem był już w jego gabinecie i siedział naprzeciw miejscowego dygnitarza.

— Przepraszam, że panu dyrektorowi zabieram cenny czas, ale sprawa urzędowa wymaga ode mnie zjawienia się tutaj — zaczął komendant. — Na skutek doniesienia panów do prokuratora został aresztowany Stanisław Biernacki posądzony o zdefraudowanie 20 tysięcy złotych.

— Owszem, to prawda.

— Oskrżony powołuje się na to, że po przywiezieniu pieniędzy z banku wręczył je osobiście panu w obecności pana Koszelaka.

— I to również prawda.

— A zatem nie ma tu miejsca żad na defraudacja?

— Gorzej, tu ma miejsce kradzież. Mina komendanta wyciągnęła się mocno w niezrozumieniu. Nie pojmował nic z tego, dlatego poprosił, aby Korf opowiedział mu wszystko szczegółowo.

— Otóż, proszę pana, było to tak — zaczął Korf. — Pan Biernacki pojechał z czekiem do banku i podjął tam 20 tysięcy złotych na wypłaty robotników. Pieniądze te przywiózł i wręczył mi je w tym oto gabinecie, przy czym był obecny pan Koszelak. Ja pieniądze odebrałem, policzyłem i schowałem do tej oto szuflady. — W tym miejscu Korf odsunął jednę z szuflad biurka i wskazał ją policjantowi. — Do tej pory wszystko było w najlepszym porządku i zgodzie z tym, co panu opowiedział Biernacki. W godzinę później ja wyszedłem do fabryki i przez zapomnienie zostawiłem zarówno gabinet, jak i biurko otwarte. Kiedy wróciłem — pieniędzy na swym miejscu nie było.

d. c. n.

DLACZEGO z POŁUDNIOWEGO TYROLU

wydala się cudzoziemców?

Fakt, że Hitler zgodził się na wysiedlenie Niemców z południowego Tyrolu względnie na italizację tych, którzy zechcą tam pozostać, jest jeszcze jednym dowodem, jak bardzo płynnym i zmiennym jest program hitlerowski zarówno w swoich hasłach i metodach.

Pierwszy punkt programu narodowo-socjalistycznego brzmi: „Domagamy się połączenia wszystkich Niemców w jdnym wielkim państwie niemieckim na podstawie hasła o prawie narodów do stanowienia o sobie”. Hasło to przejęte z programu Wilsona stało się narzędziem, które umożliwiło Hitlerowi zajęcie Austrii, pierwszy rozbiór Czechosłowacji przez oddzielenie obszarów niemieckich i zabór Kłajpedy. Ten punkt programu narodowo socjalistycznego znalazł zastosowanie w stosunku do państw słabszych nie mogących się skutecznie bronić. Jeszcze w obecnej chwili sprawa mniejszości niemieckich stanowi narzędzie nacisku hitlerowskiego na Węgry i Rumunię. Natomiast zrezygnowano z tego hasła na rzecz partnera silnego, którym są Włochy, których współdziałanie jest w obecnej chwili bardzo cenne.

Hitler godząc się na pozbawienie praw Niemców Tyrolskich zrealizował swoje przyrzeczenie, że Brenner będzie stanowił zawsze granice między Niemcami i Włochami i dzięki temu Mussolini uzyskał po dłuższej przerwie pierwszy większy sukces na terenie współdziałania z silniejszym i bardziej żarłocznym partnerem niemieckim. Mówi się o tym, że opróżnione przez ludność niemiecką obszary mają stanowić teren kolonizacji dla kolonistów z Piemontu i że Tyrol Południowy stanie się jedną z najważniejszych siedzib włoskiego przemysłu wojennego, dzięki obfitości sił wodnych w tamtejszych okolicach i górzystemu terenowi stanowiącemu pewne zabezpieczenie przed atakami powietrznymi.

Dla celów politycznych poświęcił Hitler ludność niemiecką, która mieszkała w Tyrolu conajmniej od tysiąca lat.

Mniejszość niemiecka w Południowym Tyrolu należała zawsze do traktowanych najostrzej, miała najmniej praw z pośród wszystkich mniejszości niemieckich. Stało się to wbrew zapewnieniu włoskiemu, danemu w roku 1919, że będzie się stosowało we Włoszech bardzo liberalną politykę w stosunku do mniejszości. Niemcy nigdy nie opierały się przy urzeczywistnieniu tej obietnicy, a po dojściu Hitlera do władzy los Niemców tyrolskich pogorszył się w sposób bardzo wyraźny. Młodzież niemiecka jest wychowywana w duchu włoskim i w szkołach włoskich, a szkoły niemieckie nawet prywatne są zakazane. Język niemiecki nie ma dostępu do urzędów i sądów. Urzędowych obwieszczeń nie ogłasza się w języku niemieckim. Nakłada się szczególnie ciężkie podatki na niemieckich chłopów, sprowadza się natomiast kolonistów południowych Włoch, tak, że Bolzano, dawniejsze Bozen, jest obecnie miastem o większości włoskiej.

W swoim czasie, jak mówią, dr. Goebbels miał zamiar poruszyć sprawę Niemców we Włoszech, ale incjatywa ta spotkała się ze sprzeciwem Führera i nie doszła do skutku. Obecnie położono krzyż na sprawie Niemców tyrolskich. Fakt ten ma wielkie znaczenie wykraczające poza ramy lokalne, gdyż może wzbudzić wątpliwości wśród innych mniejszości niemieckich w skuteczność przyrzeczeń i opieki Berlina.

Z południowego Tyrolu wydala się obecnie cudzoziemców, czyni się to w tym celu, aby nie byli świadkami wypędzenia ludności z ziemi, na której od wieków przebywa.

n. m.

Właściwa przyczyny sporu

japońsko-sowieckiego

Szereg pism angielskich wyraża opinię głębokich i zasadniczych przyczynach istniejącego sporu japońsko-sowieckiego. Zdaniem prasy angielskiej, głównym punktem sporu między obu państwami jest

PRAWO DO RYBOŁÓSTWA NA WODACH KOREAŃSKICH.

Jak utrzymują w Anglii, zatrzymanie tych terenów rybnych przez Japonię stanowi dla niej sprawę o dużym gospodarczym znaczeniu. Wypływa to stąd, że ryby stanowią podstawowe pożywienie dla stumilionowej ludności japońskiej. Ryb i bardzo wiele ich przewrotów nie eksportuje się z Japonii wogóle, całe bowiem ogromne i obfite połowy idą na potrzeby wewnętrzne, gdyż Japończyk w przeciwieństwie pn. do Polaka je ryby codziennie

ZACZYNAJĄC OD DZIECIŃSTWA A KOŃCZĄC W PÓŹNEJ STAROŚCI.

W Polsce dzieci w szkole otrzymują na drugie śniadanie bułkę z mlekiem — w Japonii smacznie przysmażoną świeżą rybę. Japończyk wybierając się w podróż nie zabiera pomarańczy, ale naczynie z karpiem na zimno, co należy do dobrego tonu i jest ogólnie przyjęte. Robotnik w przerwach w pracy zamiast papierosa wyciąga z torby i zajada pysznie wędzoną rybę. Żołnierz japoński w jednej ręce trzyma karabin, drugą zaciska wokół suszonej ryby. Takich przykładów możnaby przytoczyć dużo. Kto wie jednak czy Japonia tak pilnie strzegąc swych terenów rybołówczych nie doświadczyła, że właśnie dzięki pokarmom rybnym Japończyk nabiera tyle energii, sił i zdrowia.

ŻE NIMI CAŁY ŚWIAT ZADZIWIA I ODNOSI WIELKIE SUKCESY.



NOWE ŁODZIE PODWODNE NIEMIEC

Niemcy dążąc do zrównania tonażu swych łodzi podwodnych z Anglią w przyspieszonym tempie budują coraz to nowe jednostki morskie.

Na zdjęciu — nowa niemiecka flotylla podwodna: „Weddingen” i „Saar”.

Na szpaltach pism

NIE TYLKO GDAŃSK!

„Kurier Poranny‘ zamieszcza interesujący artykuł na temat że nie tylko sprawa gdańska jest zapalnym punktem Europy.

„Sprawa Gdańska jest bowiem tylko jednym z licznych punktów które znajdują się na linii programu agresji niemieckiej i nie leży w interesie ani polityki ogólnoeuropejsikej ani polskiej pomijanie tego faktu.

Jeżeli aktualnie mówi się głównie o Gdańsku to dlatego, że Gdańsk wydaje się punktem wyjściowym w obecnej taktyce Rzeszy co jednak nie znaczy, że ten punkt może być każdej chwili przerzucony gdzie indziej, a z drugiej strony po przekroczeniu go nawet w Gdańsku Rzesza przystąpi przecież na pewno do natychmiastowego atakowania dalszych przewidzianych przez nią pozycyj.

Byłoby dużą naiwnością sądzić, że Gdańsk jest już ostatnim i jedynym marzeniem niemieckim. Plany Trzeciej Rzeszy sięgają znacznie dalej i o tym nikt w Europie zapominać nie może.

Terenem apetytów niemieckich jest przede wszystkim cała Europa Środkowa, którą kierownictwo dzisiejszej Rzeszy uparło się uważać za jej osławiony „Lebensraum‘. Wszystko, co znajduje się na obszarze naszej części Europy co ma tu charakter samodizelny i ustabilizowany — stanowi dziś przeszkodę dla zaborczej ekspansji niemieckiej i wszystko — wedle jej planów— winno być zmienione i poddane jej rozstrzygającym wpływom. Należą tu zarówno Węgry jak i Rumunia, Jugosławia i Bułgaria. Pośrednio i bezpośrednio na granicy każdego z tych państw istnieją ogniwa zapalne.

Ale czy tylko tam? Czy Rzesza nie posiada równie agresywnych zamiarów na zachodzie Europy? Czy mógłby się znaleźć optymista gwarantujący spokój na granicy francuskiej? Czy Strasburg nie leży na linii zapełnie oczywistych zamiarów niemieckich? Czy należy zapominać o stosunku Rzeszy wobec Danii? Czy wolno pominąć plany niemieckie sięgające na wschodzie aż po Ukrainę? Czy mamy wreszcie mówić o dalekich planach kolonialnych Rzeszy‘.

Pokój zapewniony?!

Optymizm prasy angielskiej

Prasa angielska optymistycznie ocenia obecną sytuację europejską. Szereg dzienników „prorokuje”, że ani w roku bieżącym ani w przyszłym — wojny nie będzie.

Pisma powołują się przytym na szereg zjawisk ekonomicznych oraz na głosy polityków zagranicznych.

Szeroko specjalnie cytowane jest zdanie marszałka włoskiego, Enrico Caviglia, wybitnego wodza z czasów wojny światowej.

— „Naród włoski — powiedział marsz. Caviglia — wierzy, że wojny nie będzie. Żyje normalnym trybem, nie zaniepokojony bynajmniej alarmami i posunięciami polityków międzynarodowych.

Jako drugi z argumentów pokojowych przytaczana jest sytuacja na nowojorskiej Wall-Street. Mianowicie giełda nowojorska wykazuje obecnie stałą tendencję zwyżkową, co ocenia się jako oznakę uspokojenia i dobrych horoskopów na przyszłość.

Mimo tej fali optymizmu, Anglia nie przestała bynajmniej intensywnych zbrojeń i propagandy obronnej.

Nad Tamizą pamięta się, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże”.

KING - HALL NIE ZANIECHA „KORESPONDENCJI‘

Publicysta angielski Stephen King-Hall zaprzeczył stanowczo pogłoskom jakoby rząd angielski na interwencję ambasadora angielskiego w Berlinie prosił go o zaniechanie rozsyłania listów osobistych do obywateli niemieckich.

—oOo—

ANGIA POMOŻE TURCJI UFORTYFIKOWAĆ DARDANELE

„Evening Standart“ donosi, że rząd angielski zobowiązał się w traktacie z Turcją udzielenia jej pomocy przy fortyfikowaniu Dardaneli.

Korespondent dziennika donosi, że Anglia udzieli Turcji nowej pożyczki w wysokości 20 milionów funtów na zakup potrzebnych do tego celu materiałów.

W krainie radości dzieci

na koloniach w Bukownie

Około 900 dzieci dziewcząt i chłopców ko rzysta w tym roku z kolonii letnich w Bukownie. Osoby, które jadą na wycieczki do Bukowna, niech wstąpią na chwilę niech zobaczą prawdziwy pałac dla dzieci. — Wśród cienistego lasu w pobliżu rzeki Stoły w okolicy suchej, z oazami piasku buja so bie dziecíarnia przeważnie najbiedniejsza, nigdy w domu niedożywiona.

NA PIERWSZY TURNUS POSZŁY DZIEW CZYNKI.

W piątek, dnia 21 lipca p. wiceprezydent Almstaedt, w towarzystwie naczelnika wy działu zdrowia dr. Trąbczyńskiego i ławni ka magistratu zarządził lotną wizytację do mu wypoczynkowego dla dzieci w Bukow nie. Auto stanęło na szosie a komisja udała się w głąb lasu do dzieci. Na pierwszy rzut oka uderza nadzwyczajna czystość dookoła pawilonu. Na wspaniałej werandzie, chro nionej od upałów odbywał się właśnie obiad 420 dziewczynek spożywało danie po daniu i mimo tego był spokój cisza, a niefrasobli wa swoboda.

WYCZUŁO SIĘ, ŻE JEST RĘKA, KTÓRA MĄDRZE I KARNIE KOLONIĄ KIERUJE.

Kierownictwo wychowawcze na sposób harcerski sprawuje prof. Bogusław Jakubowicz naucz. liceum pedag. Kierownictwo od ministracyjne ma w ręku z urzędu urzędnik wydziału opieki społecznej p. Jan Kisiel. Ku chnią zajmuje się 1 kucharka i 11 pomoc nic. Wychowawczyń jest 8 w tym 6 nauczy cielek. Na każdą więc nauczycielkę wypada po 50 dziewczynek. W kuchniach w magazy nach w sypialniach wzorowa czystość

WPROST PEDANTYCZNA.

Sypialnie to prawdziwe salony. Gdyby ko lonie miasta Sosnowca zwiedzały najbar dziej kulturalne narody zachodu stwierdzić by musiały że Zagłębie świeci najpiękniej szym przykładem dobrej organizacji urzą dzeń kolonijnych, ładu i porządku a prze cież to wszystko dla najbiedniejszych dzie ci robotniczych, tej warstwy

KTÓRA JEST ZRĘBEM NASZEGO ODCIN KA PRACY.

Był piątek. Cóż dzieci miały na obiad? — Na pierwsze był barszcz biały z ziemniaka mi, na drugie ryż słodzony, na trzecie po 2 mięso. Dwa razy dziennie dostają do chleba jajka. Sześć razy w tygodniu mają dzieci masło lub smalec a więc dostateczną ilość tłuszczu odżywczego.

ŻYWI SIĘ DZIECI 4 RAZY DNIA.

Na moje usilne zapytania, czy która dziewczynka nie pragnie coś jeszcze więcej zjeść każda ze śmiechem odpowiadała, że jest bardzo dużo do jedzenia iż zjeść wszyst kiego nie można. Chętnie widziały by dzie ci maślankę lub kwaśne mleko. Wprawdzie dostawa maślanki na 420 dzieci jest pra wie niemożliwa, jednak i w tym kierunku zrobi się próby, bo dzieciom trzeba dogo dzić. Wzorowa higiena doskonale odżywia nie oto cechy nowych kolonij miejskich.

OPIEKA SANITARNA URZĄDZONA NALE ŻYCIE.

Przy dziewczynkach stale przebywa lekar ka miejska dr. Wasilewska. Od pierwszego lipca było porad lekarskich 40. W sali szpi talnej było 3 dzieci. Porady lekarskie obej mują jedynie potłuczenia kolan, stóp. Tros kliwą opieką otacza się dziewczynki w la tach 13 i 14 lat. Są dzieci w okresie dojrze wania, wymagają one dużej troskliwości i odpowiedniego pouczenia, czego matki w domu nie zawsze im dać mogą.

O godz. 7 pobudka, o 21 sen. Na sen jest przeto 10 godzin. Ponadto przymusowy wypoczynek. godzina po obiedzie. Czas przed i poobiedni spędzają dzieci swobodnie w lesie i na kąpieli. Godziną wychowaw czych rozważań jest codzienne ognisko koło sztandaru. Wszystkich grup jest osiem. Każ da grupa stara się na ognisko przygotować jakiś występ, jakąś imprezę.

NIC SIĘ DZIECIOM NIE NARZUCA.

Dziewczynki same wśród lasu obmyślają jakąś rzecz, a za udatny skecz, śpiew dekla mację dowcip otrzymują od współtowarzy szek rzęsiste oklaski.

TUTAJ TAKŻE REGULUJE SIĘ RÓŻNE SPRAWY.

Na końcu przed modlitwą jest raport. Dziewczynka postawiona do raportu musi się sama oskarżyć i uznać czy postępek był dobry czy nie, czy skrzywdził drugą koleżankę czy jej nie skrzywdził. Starsze dziew czynki uprawiają naukę strzelania z wiatró wek.

JEST TO NOWOŚĆ NA OBOZACH WYPO CZYNKOWYCH.

Specjalnych kar obóz nie zna. Ambicja, przekonanie, konieczność współżycia regu u ją wewnętrzne stosunki. Tyle byłoby ze stron dodatnich na koloniach. Ale są i bo lączki o których trudno nie powiedzieć. A powiedzieć o tym trzeba gdyż niezadługo przyjadą na letnisko chłopcy. Otóż — nie które matki wysłały dziewczynki z wszawi cą. To już być nie powinno. Każda matka winna być na tyle troskliwą, że by dziecko wyjechało czyste. Jakiś ręczniczek i szmat ka do obcierania naczyń jest także potrzeb na. Szczoteczka do zębów jest konieczna, a kosztuje ona 15 groszy. Mydła nie przywio zła ze sobą prawie połowa dziewczynek. Od dając dziecko na kolonie należy poinformo wać przydzieloną higienistkę, że dziecko u lega moczeniu pościeli nocą. Na podstawie doświadczeń naczelnik wydziału zdrowia zarządza dla chłopców: każdy chłopczyk oddany na kolonie ma być ostrzyżony do go łej pałki Dzieci z długimi włosami wracać się będzie do domu. Przed wyjazdem będzie kontrola czy dziecko ma ręcznik, ścierkę szczoteczkę do zębów mydło. Pierwsze od wiedzanie dzieci odbywa się po 2 tygod niach.

NIE MOŻNA PRZYWOZIĆ DZIECIOM KIEŁBASY, ŻADNYCH WĘDLIN CUKIER KÓW, CHLEBA.

Dzieci, jeżeli są głodne mogą zgłaszać się po tak zwaną „repetę". Na koloniach nie może być głodnych dzieci i o to stara się troskliwie wydział opieki. Ojców pijanych nie będzie się wpuszczać w obejście a tym więcej nie pozwoli się wyciągać na cały dzień w las małych dzieci. Rodzice oddają cy dzieci na kolonie winni całkowicie zau fać tym którzy te kolonie organizują i pro wadzą. Są rodzice co nie dają dzieciom żad nego wychowania. Niechże pozwolą by przez te 4 bodaj tygodnie zarząd kolonii mógł swobodnie prostować niektóre rzeczy.

COKOLWIEK SIĘ TAM ROBI TO CZYNI SIĘ DLA DOBRA DZIECKA I OBYWATELA

Kolonie sosnowieckie są pierwszorzęd nym wzorem dla wielu miast w kraju. Kolo nie te są dumą i radością miasta. Najlepiej zobaczyć bo słowa dają znikomy obraz tych uciech, tych radości, jakie tam przeży wają nasze dzieci.

Kiedy się zapytywano czego dziewczynki pragną — to chórem mówiły: całe wakacje chcemy tu pozostać! Pozdrowieniem między dziećmi zamiast dzień dobry jest:

BUKOWNO TO ZDROWIE!

Niechże Wam dzieci kochane dzieci bez robotnych, najbiedniejsze to Bukowno da zdrowie i siły do przyszłej walki z trudami życia. Bądźcie zawsze uśmiechnięte i szczę śliwe. Dla matek dla rodziców przywozimy serdeczne od dziewczynek pozdrowienia prawdziwe i szczere. Bukowno — to zdro wie.

WŁADYSŁAW MAZUR
Ławnik magistratu, dyr. Liceum Pedagogicz nego.

Zbiórka złomu na F. O. N.

w Będzinie

Miejski komitet Funduszu Obrony Narodowej w Będzinie zorganizował na terenie miasta zbiórkę złomu, któ ra odbywać się będzie od 24 lipca do 8 sierpnia br.

Komitet apeluje do społeczeństwa o składanie na FON bezużytecz. mate riału jak brąz miedź, mosiądz, cyna żelazo i blaszane i metalowe puszki blaszane i metalowe naczynia kuchen ne.

W celu uprzystępnienia składania złomu objeżdżać będą poszczególne u lice wozy (w dniach wyznaczonych w obwieszczeniach wylepionych na mu rach miasta) i zabierać będą ofiarowa ny złom.

Pojawienie się wozu zbierającego złom ogłoszone zostanie za pomocą gon gu. Złom należy wydać delegatowi ko mitetu za pokwitowaniem. Delegat będzie zaopatrzony w legitymację, któ rą również okazać ma na żądanie.

Miejski Komitet Funduszu Obro ny Narodowej apeluje do wszystkich organizacyj społecznych, a przede wszystkim do organizacyj b. wojsko wych, przysposobienia wojskowego o specjalne zainteresowanie się akcją zbiórki złomu metalowego przez sze rzenie propagandy w swoich szere gach na rzecz tej akcji.

Drzazgi

Nasz zły los

Tak mi się nieprzyjemnie złożyło, że już bodaj trzeci raz zmuszony jestem pisać o zapachach, jakie mamy „przyjemność" wywąchiwać w Sosnowcu. Ale, doprawdy, rzecz ta może nawet najcierpliwszego człowieka zdenerwować. Nie dość bowiem, że człowiek zmuszony jest przez te najgorętsze miesiące siedzieć i dławić się i smażyć w tym kochanym Zagłębiu, to do tego jak gdyby na okrasę, na ukoronowanie wszelkich rozkoszy zjawia się taka dodatkowa przyjemność, jak obrzydliwe zapachy goniące za człowiekiem gdziekolwiek się wyruszy.

Niedawno wspomninaliśmy o okropnym zaduchu z gnijących kości, przechowywanych po wagonach kolejowych. Ten zapaszek został usunięty ale za to wystarczy przejść wąskim przesmykiem ulicy Warszawskiej (w stronę ulicy Sienkiewicza), aby dostać mdłości wskutek strasznej fali smrodu dobywającego się z piwnic, gdzie znajdują się jakieś składy ze śledziami, kapustą i jeszcze czymś.

Również mieszkańcy ulicy Wawel nie są pozbawieni owej „zapachowej przyjemności". Obok gmachu Ubezpieczalni Społecznej znajdują się ścieki t. zw. syfony które najprawdopodobniej się popsute. Dobywa się z nich także „zapach" przyprawiający okolicznych mieszkańców o ciągły ból głowy.

Piszę o tym wszystkim trochę przez egolzm, że inni wyjechali sobie, a ja i mała cząstka obywateli tego miłego grodu mus my tu siedzieć i... wąchać.

Wąchać, wąchać, bo gdziekolwiek się ruszysz. aż nos chce urwać.

Tak się tu u nas żyje w lecie, kochani letnicy. Wy tam, leżąc na zielonej trawce cieszycie się, że zły los was ominął.

wim

——oOo——

Kolonie letnie

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU

W dniu 25 lipca br. wracają z kolonii letniej U.S. w Rabsztynie—Kluczach dziewczynki po 30-dniowym pobycie.

Uprasza się rodziców o przybycie na dworzec celem zabrania dzieci: stacja Strzemieszyce — godz. 15.04 Dąbrowa Górn. — godz. 15.33, Będzin — godz. 15.41. Sosnowiec — godz. 15.51. Do Zawiercia dzieci zostaną przewiezione furmankami.

W dniu 28 lipca br. wyjeżdżają na kolonię letnią U.S. w Rabsztynie — Kluczach chłopcy w liczbie około 480 na okres 30-dniowy. Zbiórki dzieci wyznaczone są na godz. 5-tą rano w budynkach Ubezpieczalni: w Sosnowcu — Kołłątaja 17. wBędzinie — Piłsudskiego 11a, w Dąbrowie — Sobieskiego 31. oraz w Strzemieszycach na dworcu. Dzieci z Zawiercia przewiezione zostaną furmankami.

——oOo——

Odpowiedzi Redakcji

WP. S. M, — BĘDZIN. — Wyjaśniamy, że ilość nagród pocieszenia dla tych którzy nie odgadli na 3 pytanie nie równała się ilości uczestników konkursu. Otrzymała je tylko część biorących udział w konkursie drogą losowania.

Mściwy szynkarz i jego towarzysze

skazani na więzienie

Złośliwa napaść właściciela piwiarni na bezbronnego człowieka miała miejsce przy ul. Rudnej w Sosnowcu.

Edward Czapla, właściciel piwiarni przy ul. Rudnej 44 w Sosnowcu, goszcząc u siebie braci Tadeusza i Mieczysława Klepaczów (Kacza 11), zaprosił do towarzystwa Stefana Kurowskiego (Daleka 30), z którymi miał zadawnione porachunki osobiste. Kurowski w dobrej wierze i nie prze czuwając podstępu przyjął zaprosze nie, kiedy jednak po wypiciu większej ilości alkoholu wyszedł na ulicę. Czapla i bracia Klepacze napadli na nie go i pobili szpachetami po głowie tak ciężko, iż Kurowskiego musiano przewieźć do szpitala.

Przeciwko mściwemu szynkarzowi i jego kompanom odbyła się wczoraj rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył im po sześć miesięcy więzienia. Wykonanie kary zawieszono jedynie Mieczysławowi Klepaczowi.

Budy i rudery szpecące Sosnowiec powoli są likwidowane

Bezdomni nie mogą jednak znaleźć mieszkań

Na rogu ulicy Kaliskiej i Narutowicza w Sosnowcu znajduje się plac, gdzie mieściły się dwaniej hale targowe. Na placu tym będącym własnością p. Wróblewskiego i kupca Wajngarta z Będzina, pozostały po zlikwidowaniu targu, budki w których na polecenie magistratu zamieszkało podówczas kilkanaście rodzin bezrobotnych. Mieszkali oni tam wiele lat aż oto na skutek zarządzenia pana premiera, magistrat przystąpił do likwidacji budek, szpecących miasto. W związku z tym wśród bezrobotnych wszczął się popłoch. Nie mając od lat pracy żyjąc z dorywczych zarobków, ludzie ci nie wiedzieli, co z sobą począć dokąd pójść i gdzie się podziać. Co prawda zarząd miasta asygnował dla kadżej rodziny po 50 złotych na koszty przeprowadzki nie rozwiązało to jednak sprawy. Wiadomo bowiem że właściciele domów nie chcą bezrobotnym wynajmować mieszkań, wiedząc o tym, że nie mają oni pieniędzy na placenie komornego.

Nie pomogły prośby skargi i żale. Magistrat wiedząc, że bezrobotni dobrowolnie nie wyprowadzą się z zajmowanych przez siebie pomieszczeń, wysłał na miejsce robotników którzy przystąpili do burzenia tych ruder, szpecących miasto.

Dotychczas rozebrano kilkanaście bud, resztę zaś coś około sześciu, postanowiono zburzyć w poniedziałek. Jest to termin ostateczny! Tymczasem pozbawieni dachu nad głową ludzie nie mając się gdzie podziać, „biwakują' na placu pod płotami i na pobliskiej łące.

Nie jest to zbyt miły widok. Napodwórzu poniewierają się sprzęty garnki, poduszki sienniki, suszy się bielizna kręcą się dzieci obdarte, zmizerowane; brudne.

Jak się dowiedzieliśmy kilka wyeksmitowanych rodzin już się wyprowadziło, przenosząc się do swych krewnych, przyjaciół, reszta zaś nie mając się gdzie podziać pozostała na miejscu. Los jaki ich spotkał, jest nie do pozazdroszczenia. Śpią pod gołym niebem, żyjąc jak Cyganie. Co jutro im przyniesie — tego nie wiedzą. Obarczeni liczną rodziną. chwytają się jakiejkolwiek pracy, byleby zarobić na kawałek chleba dla siebie i rodziny.

W związku z tym warto wspomnieć o robotach, dokonywanych w Sosnowcu. Gdzie tylko spojrzeć burzy się stare rudery, tynkuje domy bieli je stawia się nowe płoty; porządkuje place; podwórza. Z każdym dniem miasto nabiera coraz bardziej estetycznego wyglądu staje się czyste i schludne.

Przystąpiono także do burzenia ruder mieszczących się przy ulicy Marsz. Śmigłego Rydza u wylotu do ulicy Małachowskiego. W ruderach tych mieściły się rozmaite „zakłady przemysłowe, jak kuźnia, magiel itd.

Obiekt ten od dawna „dopraszał się' likwidacji. Może teraz wąski przesmyk tej uliczki zostanie rozszerzony i należycie wybrukowany.

„Monte Carlo" na rynku w Modrzejowie

Dwaj ślązacy padli ofiarą oszustów

Naiwnych nie brak i mimo ostrzeżeń ciągle jeszcze są tacy, którzy dają się nabierać wydrwigroszom.

Podczas jarmarku na rynku w Modrzejowie, jakiś osobnik podejrzanej kondyity ustawił stolik oszukańczej gry w „trzy karty". Oszustem, jak się późniei okazało był 18-krotnie karany przez sądy w Zagłębiu i na Śląsku mieszkaniec Sosnowca 45-letni Bolesław Kołodziejczak (ul. Czarna 25). Miał on wspólników którzy dla zachęcenia niedoświadczonych, stawiali na kartę grubsze kwoty pieniężne wygrywając pieniądze w dwójnasób.

Ofiarą padli dwaj chciwi łatwego zarobku ślązacy Szczepan Myrda z Kosztów i Teodor Szweda z Imielina w pow. katowickim którzy zgrali się do grosza.

Na skutek zameldowania policja ujęła oszusta niestety jednak po niewczasie posiadał on już bowiem przy sobie tylko 5 złotych.

Niepoprawny przestępca stanął wczorai przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Nowy zarząd koła

B. WYCHOWANEK GIMN. IM. E. PLATER W SOSNOWCU

Na walnym zebraniu koła byłych wychowanek gimn. im. Emilii Plater w Sosnowcu odbytym w dniu 15 bm. nowy zarząd ukonstytuował się następująco pp.: przewodnicząca — Helena Romatowska, wiceprzewodnicząca — Anna Kuliniczowa, sekretarka — Stanisława Jeznachówna, wicesekretarka — Janina Czechówna, skarbniczka — Antonina Jarżanka, wiceskarbniczka — Antonina Szumerowska, członkinie zarządu pp.: Kazimiera Paszycowa i Krystyna Słotwińska. Komisja rewizyjna pp.: Halina Wolffówna, Zofia Frankowa Irena Mazurkiewicz. Sąd koleżeński: Krzysztofikówna Maria, Kochanówna Jadwiga.

——oOo——

Z Zawiercia

Włamanie do sklepu

Za pomocą wybicia dziury w murze nieznani sprawcy dostali się do sklepu Stanisława Laskowskiego zam. przy ul. Mylnej 5 w Zawierciu skąd po splądrowaniu urządzeń sklepowych zrabowali 200 zł. gotówką oraz artykuły spożywcze i monopolowe. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia rabusiów.

(z) KASA BEZPROCENTOWYCH POŻYCZEK POWSTAJE W MYSZKOWIE. Pod przewodnictwem p. Zygmunta Szpalerskiego odbyło się zebranie przewodniczących oddziałów OZN. i ZPZZ. w Myszkowie Zebrani na posiedzeniu postanowili powołać do życia kasę bezprocentowych pożyczek oraz ufundować własny sztandar ZPZZ

——oOo——

HISZPAŃSKIE SKARBY WRACAJĄ DO HISZPANII

W porcie La Rochelle zaczęto ładowanie na statek hiszpański „Monte Albertia" skrzyń, zdeponowanych w czasie wojny domowej hiszpańskiej przez bank w Bilbao.

Wartość obecnie zwróconych skrzyń obliczana jest na ok. 10 miliardów franków.

Wiadomości bieżące

Niedziela 23 Lipiec	Dziś: Apolinarego Jutro: Kunegundy Wschód słońca: 3,20 Zachód słońca: 20,05

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego, ul. 1 go Maja 18

Ku uwadze

NAGRODZONYCH W KONKURSIE

Nagrodzeni w konkursie powieściowym „Expresu Zagłębia' odbierać mogą premie w centrali i w oddziałach naszego pisma najpóźniej do czwartku tj. 27 bm. Po tym terminie premie nie będą już wydawane.

— KOMITET POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY W BĘDZINIE zawiadamia, że dzieci z kolonii letniej w Okradzionowie powracają do Będzina dnia 25 bm. o godz. 15.30, a w dniu 27 bm. następuje wyjazd chłopców do Okradzionowa na 3-tygodniowy pobyt ze stacji Będzin miasto o godz. 6.26.

— NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU AKUSZEREK ODDZIAŁ W SOSNOWCU zawiadamia b. członkinie i kandydatki o nowej siedzibie wskrzeszonego związku, która mieści się w lokalu przewodniczącej p. Bolesławy Karbowskiej przy ul. Aleja Mireckiego 19 m. 6. Równocześnie zawiadamia się, że kancelaria związku w miesiącach lipcu i sierpniu br. czynna jest każdodziennie w godzinach od 16 do 18.

Zwiększenie dni pracy

NA ROBOTACH PUBLICZNYCH.

Dzięki interwencji posła Sowińskiego w Warszawie w Funduszu Pracy w sprawie zwiększenia dni pracy dla kobiet zatrudnionych na robotach publicznych z Zawiercia Częstochowy i miast Zagłębia Dąbrowskiego, dni pracy zostały zwiększone z 3-ch na 4, dla tych kobiet które mają na swym utrzymaniu 3 osoby lub więcej.

Walne zgromadzenie

ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W DĄBROWIE

Odbyło się w Dąbrowie w lokalu świetlicy podoficerów rezerwy walne zgromadzenie koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Dąbrowie na którym został wybrany zarząd koła w następującym składzie pp. Wrzask Adam — przewodniczący, Koch Lucjan — wiceprzewodniczący, Michał Florian — sekretarz, Zaburda Jan — skarbnik. Do komisji rewizyjnej weszli: Kolankiewicz Walerian, Szulc Edward, Brodziński Antnoi; do sądu koleżeńskiego: Kudzia Wojciech, Dzieszkowski Eugenjusz i Musiał Teofil. Informacji udziela sekretariat w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 20 w świetlicy przy ul. Kr. Jadwigi 49.

Przy głośniku

W OŚMIU OBCYCH JĘZYKACH NADAJE POLSKIE RADIO INFORMACJE Z POLSKI

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakim cieszą się w Polsce i zagranicą polskie audycje informacyjne, jeszcze raz dajemy dokładny rozkład wszystkich dzienników radiowych nadawanych przez Polskie Radio:

W języku polskim nadawane są dzienniki radiowe 4 razy dziennie, a mianowicie: rano od 7.00 — 7.15 (w niedzielę i święta od 8.00 — 8.15) po południu od 16.00 — 16.10 z wyjątkiem dni świątecznych), zaś wieczorem dwukrotnie od 20.40 — 21.00 (w dnie świąteczne od 20.10 — 20.15 i od 23.00 — 23.05.

W języku niemieckim — nadawane są audycje informacyjne przez Rozgłośnie Warszawa I. Toruń oraz Katowice, przy czym Warszawa I i Toruń nadają dzienniki po niemiecku codziennie, prócz czwartków, w czasie od 23.05 — 23.13, zaś Katowice — codziennie, prócz dni świątecznych, o godz. 20.15—20.25.

W języku francuskim — wygłaszane są audycje informacyjne przez stacje krótkofalowe 31.49 i 48.86, codziennie o godz. 20.40. Ponadto, w tymże języku i na tych samych falach wygłaszany jest „Przegląd europejski' w każdą niedzielę o godz. 20.45.

W języku angielskim — nadawane są audycje rozgłośni polskich dla Europy i dla Ameryki. Dla Europy — nadaje Warszawa I dziennik codzienny o godz. 23.13 prócz piątków, kiedy rozgłośnie krótkofalowe dają na falach 31.49 i 48.86 „przeglądy europejskie' w tym języku. Ponadto krótkofalówki polskie nadają codziennie o godz 2.00 wiadomości po angielsku, a w środy o godz. 2.05 — pogadanki pt. „Przegląd europejski' w tym samym języku. Audycje te wygłaszane są przez krótkofalówki: SPW, SPD, SP19, SP25 na falach 22 m. 26.01 m, 19.86 m. 25.55 m.

W języku włoskim — wygłaszane są informacje co czwartek przez Rozgłośnię Raszyńską o godz. 23.13 oraz „Przegląd europejski' nadawany przez krótkofalówki w każdą sobotę o godz. 19.50.

W języku węgierskim — nadaje Rozgłośnia Raszyńska w piątki o godz. 23.12.

W języku słowackim — Rozgłośnia Katowicka nadaje codziennie krótkie audycje informacyjne od godz. 20.00— 20.05.

W języku czeskim — mamy informacje z tej samej Rozgłośni również codziennie od 20.05 do godz. 20.15.

W języku portugalskim — nadają krótkofalówki codziennie o godz. 0.40 (Audycje te nadają te same stacje krótkofalowe, które zostały wyszczególnione przy audycjach w języku angielskim.

Wszystkie te audycje służyć mają obiektywnemu i bezstronnemu oświetleniu problemów polityki międzynarodowej, a zwłaszcza stanowiska, jakie zajmuje wobec nich Polska.

Czy powstanie

MINISTERSTWO ZDROWIA.

W zainteresowanych sferach zwraca się ostatnio coraz częściej uwagę na konieczność restytuowania Ministerstwa Zdrowia. Podobne decyzje zapadły m. in. na posiedzeniach zarządów Izb Lekarskich. Samorząd lekarzy uważa powstanie nowego ministerstwa za konieczne dla podniesienia zdrowotności kraju Ministerstwu temu podlegałyby sprawy opieki nad zdrowiem ludności wa wsiach i miastach, jak i odnośne zagadnienia opieki społecznej.

W chwili obecnej sprawy zdrowotności kraju podlegają kompetencjom różnych ministerstw, szczególnie ministerstwa Opieki Społecznej.

Krwawa bójka dwuch kobiet

Cios butelką w głowę

Onegdaj wieczorem doszło do krwawo zakończonej awantury między dwoma sąsiadkami Józefą Dudową i Marią Szotą, zamieszkałymi w Sosnowcu przy ulicy Kamiennej 10.

Po krótkiej wymianie zdań kobiety doskoczyły do siebie drapiąc się i szarpiąc za włosy. W pewnej chwili jedna z nich. mianowicie Dudowa, chwyciła stojącą butelkę wody sodowej i zadała nią swej przeciwniczce cios w głowę, ciężko ją kalecząc.

Ranioną kobietę przewieziono do szpitala, a zapalczywą Dudową policja zatrzymała.

Czerwony kur szaleje...

4 zagrody spłonęły wskutek wadliwych kominów

We wsi Myszkowice (gm. Ożarowice) wybuchł wieczorem pożar w zagrodzie Stanisława Łaty. Pożar powstał wskutek wadliwie zbudowanego pieca w stodole Łaty, gdzie pieczono chleb. Od iskry w kominie zajął się dach stodoły i w jednej chwili cała stodoła stanęła w ogniu. Od stodoły zajęły się zabudowania Łaty.

Wskutek panującego gorąca akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona, to też od olbrzymich płomieni zajęły się dwa sąsiednie gospodarstwa, Antoniny Soski i Stefana Paligi.

Płomienie zniszczyły niemal doszczętnie wszystkie zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą około 9000 złotych.

Drugi pożar z tego samego powodu wybuchł w zabudowaniach gospodarskich Romana Krzemińskiego i Agnieszki Pniak w Łośniu. Podczas pieczenia chleba w drewnianym domu wybuchł pożar, który w krótkim czasie całkowicie zniszczył budowlę.

W czasie gaszenia pożaru doznali lekkich poparzeń Franciszek Pniak i Konstancja Krzemińska. Straty wynoszą przeszło 2.000 zł.

Nowe działa

FRANCUSKIE.

Nowe francuskie działka przeciwpancerne wzbudziły sensację w kołach wojskowych Europy.

Pomimo to że ich szczegóły techniczne są trzymane w tajemnicy, efekty strzału tych działek wzbudzają powszechny podziw. Niezwykła celność i łatwość obsługi stwarza z nich broń, szczególnie groźną dla czołgów.



Na zdjęciu — scena z rozdawnictwa darów biednym dzieciom chińskim przez żołnierzy chińskich.

Z nożem i rewolwerem na swego kuma

Krwawą bójka pod Strzemieszycami

Wczoraj w południe doszło do krwawej awantury na drodze pod Strzemieszycami między Franciszkiem Kubiczkiem a jego kumem Mrówką.

Obaj kumotrowie wracali razem z pracy. Po drodze doszło między nimi do sprzeczki, w czasie której Mrówka do był nagle nóż sprężynowy i zadał nim Kubiczkowi

CIOS W OKOLICĘ SZYJI, PRZECINAJĄC MU TĘTNICĘ.

Wówczas zaatakowany rzucił się na przeciwnika, próbując mu wyrwać z ręki nóż. Po długim szamotaniu udało mu się to. Jednak Mrówka

DOBYŁ Z KIESZENI REWOLWER USIŁUJĄC WYSTRZELIĆ

DO SWEGO KUMA.

Na ten moment nadbiegli idący drogą inni robotnicy i rozjuszonego Mrówkę obezwładnili, odbierając mu broń.

Rannego przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie, zaś wojowniczym Mrówką zajęła się policja.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 23 lipca

7.00 Sygnał czasu 7.05 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert poranny 9.00 Nabożeństwo 10.30 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu 12.03 Poranek muzyczny 13.05 Przegląd czasopism 13.15 Muzyka obiadowa 14.45 Czytamy Mickiewicza 15.00 Audycja dla wsi 16.30 Hiszpańska muzyka fortepianowa 16.55 Meksykańskie pieśni ludowe 17.15 Felieton podróżniczy 17.30 Pod wieczorek przy mikrofonie 19.00 Teatr Wyobraźni 19.30 Koncert ork. 20.10 Dziennik wieczorny 20.40 Zbiorowe wiadomości sportowe 21.15 Muzyka do tańca 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim.

KATOWICE

Niedziela 23 lipca

6.00 Pieśń poranna 6.03 Program na dziś 6.10 Dzień dobry 6.50 Pogadanka 7.20 O światowe osiedle robotnicze na Śląsku 10.30 Muzyka z płyt 13.05 Migawki śląskie 15.00 Co słychać na Śląsku 15.10 Audycja słowno-muzyczna 15.20 Święto katowickiego pułku piechoty 19.30 Pogadanka 19.40 Co niedziela u Karlika brzmi piosneczka gro muzyka 20.05 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 24 lipca

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka dla kupców 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 13.00 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital śpiewaczy 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka do tańca 18.00 Recital fortepianowy 18.35 Płyty. 19.00 Audycja strzelecka 19.30 Koncert rozrywkowy 20.15 Rezerwa 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Dziennik wieczorny 20.55 Rezerwa 21.00 Koncert 22.00 Muzyka do tańca 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim 23.30 Warszawa II.

KATOWICE

Poniedziałek 24 lipca

5.00 Pieśń poranna 5.03 Dzień dobry 5.05 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 17.00 Muzyka do tańca 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.25 Pogadanka aktualna 20.35 Wiadomości sportowe 22.00 Audycja słowno-muzyczna 22.30 Muzyka taneczna 23.05 Zakończenie programu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

Bankier, po załatwieniu wszystkich spraw, zażądał koni i wyjechał do l'Etang..

— Ani Luizzi, ani poeta nie czynili żadnych uwag, Szatan ciągnął dalej.

W tym samym dniu kiedy te rozmaite sceny odbywały się w domu bankiera Mateusza Durand przy ulicy Prowanckiej, inna komedia odgrywała się przez inne osoby przy ulicy Varennes na przedmieściu Saint-Gerian. Głównym aktorem był hrabia de Lozeraie. Był to człowiek lat przeszło pięćdziesięciu. Tak samo był zamknięty w gabinecie bardzo bogatym. Jednak zdawało się, że ma zamiar wyjść z domu, ponieważ lokaj podawał mu kapelusz, rękawiczki, szpicrutę mełdując, że konie puż gotowe.

W tejże samej chwili młody człowiek dwudziestoczteroletni otworzył drzwi gabinetu i ukłonił się hrabiemu de Lozeraie.

— Ah! jesteś nakoniec Arturze?

— Powiedziano mi, że chcesz się ze mną widzieć mój ojcze i pospieszyłem do ciebie.

— Mogłeś to uczynić spieszniej.

— Przepraszam cię ojcze, kończyłem list do przyjaciela do pana...

— Dosyć, dosyć, nie żądam od ciebie zdawania sprawy z twoich czynności.

Artur spuścił oczy i nic nie odpowiedział. Ojciec jego znów zaczął:

— Kazałem cię wołać, chce cię uwiadomić, żebyś się na jutro nigdzie nie zobowiązywał.

— Byłbym wołał dowiedzieć się o tym cokolwiek wcześniej, mój ojcze bo prawie przyrzekłem.

— Jest dostateczne, żebyś się o tym dowiedział dzisiaj — surowo odpowiedział hrabia — jesteś zaproszony na jutro do margrabiego de Favieri który daje bal w swoim domu wiejskim w Lorges, bardzo mi na tym zależy, żebyś przyjął to zaproszenie.

— Będę tam, mój ojcze.

— Wdzięczny ci jestem za to posłuszeństwo — odparł pan de Lozeraie tonem mniej surowym. — Jutro ujrzysz pannę Florę de Favieri, jest to bardzo piękna osoba, ojciec jej ogromnie bogaty, postaraj się podobać obojgu, ty mnie rozumiesz?..

— Bezwątpienia mój ojcze, zdaje mi się, że cię zrozumiałem, sądząc ze słów twoich, sądzę, że nie uczułbyś wstrętu, mój ojcze, do zawarcia związków rodzinnych z człowiekiem stanu bankierskiego jakim jest margrabia de Faviero.

— Człowiek ten jest przedstawicielem jednej z najszlachetniejszych rodzin Florenckich — surowo odpowiedział pan de Lozeraie. — Pan de Favieri nie został bankierem, jest nim tak jak byli jego przodkowie. Jest to wielka różnica z naszymi finansistami którzy są po największej części zbogaconymi mieszczanami.

Radość jaka się okazała na twarzy Artura zniknęła nagle i odpowiedział lękliwie:

— Są jednak ludzie bardzo honorowi pomiędzy mieszczanami.

— To powinno być dla ciebie rzeczą zupełnie obojjętną, jak przypuszczam; co masz wspólnego z tymi tam ludźmi?

— Nic, mój ojcze — odpowiedział Artur bardzo zmieniony.

Hrabia spojrzał na syna swojego jak gdyby wątpił o prawdzie tego zapewnienia, potem znów zaczął surowo:

— Nazywasz się hrabia de Lozeraie nie zapominaj o tym.

— Mój ojcze nigdy... Nic nie uczyniłem takiego..

— Nie żądam od ciebie zdawania sprawy, jako szlachcic ufam honorowi swojego syna. Pamiętaj jed ak, że jutro będziesz mi towarzyszył do pana de Favieri.

— Będę ci towarzyszył, mój ojcze.. — odpowiedział Artur.

Miał już wyjść i hrabia gotował się także do wyjazdu, gdy w tym zaanonsowano pana de Peissy, pan de Lozeraie dał znak swojemu synowi, żeby ich pozostawił samymi.

d. c. n.

Stracenie groźnego bandyty

Na noszach wyniesiono go na miejsce egzekucji

Onegdaj w Drohobyczu o godzinie 4-ej rano odbyła się egzekucja „postrachu Huculszczyzny", groźnego bandyty Dmytro Ordyńczuka, który miał na sumieniu szereg zbrodni i napadów rabunkowych.

Uciekł on w swoim czasie z aresztów w Żabiu, dokonał kradzieży karabinów oraz zabójstwa członka swej bandy. Wyrokiem sądu w Kołomyi został Ordyńczuk skazany na karę śmierci. Ponieważ Ordyńczuk symulował chorobę umysłową odesłano go do szpitala więziennego w Drohobyczu celem psychiatrycznego zbadania go. Badanie okazało, że

ORDYŃCZUK JEST ZUPEŁNIE ZDRÓW NA UMYŚLE.

Przypuszczano, że Ordyńczuk zostanie odstawiony do więzienia sądowego w Kołomyi w celu dokonania na nim egzekucji, zwłaszcza, że więzienie drohobyckie jest więzieniem penitencjarnym, tj. zakładem poprawczym, więc wolano, ażeby egzekucja tu się nie odbyła. Niemniej przeto zapadła decyzja że

EGZEKUCJA ODBĘDZIE SIĘ W DROHOBYCZU

dnia 21 bm. we wczesnych godzinach porannych. Kat Rudolf Zimny przybył do Drohobycza dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych.

O godz. 20-ej przybyli do celi Ordyńczuka w więzieniu na Górce prokurator Kresowski i generalny sekretarz prokuratorii z Sambora Wanot, którzy oznajmili skazanemu, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wyrok będzie wykonany. Na pytanie czy skazaniec ma jakieś życzenia, Ordyńczuk odpowiedział przecząco. Pozostawił tylko zlecenia dla swej siostry w Żabiem. Skazaniec

NIE CHCIAŁ RÓWNIEŻ ZAPALIĆ PAPIEROSA,

ofiarowanego mu przez prokuratora.

Przybył również do celi skazanego ks. grecko-katolicki Żupczański, który nakłaniał Ordyńczuka do pogodzenia się z Bogiem. Skazaniec jednak

NIE CHCIAŁ SIĘ WYSPOWIADAĆ

Po półtorej godziny kapelan więzienny opuścił celę.

O godz. 4-ej rano odbyła się egzekucja.

Ordyńczuk nie chciał udać się na miejsce stracenia i opierał się strażnikom, wobec tego

MUSIANO GO WYNIEŚĆ NA NOSZACH.

Na dziedzińcu więziennym zawiązano mu oczy. Przed straceniem Ordyńczuk odezwał się do kata, Rudolfa Zimnego:

— Panie majstrze niech pan robi swoją powinność.

Po 25 minutach kat zameldował prokuratorowi, że sprawiedliwości stało się zadość, a lekarz więzienny stwierdził zgon.

Ruch uzdrowiskowy i turystyczny

w r. 1938 w województwie kieleckim

W związku z ograniczeniem wycieczek za granicę w r. 1938 zwiększyła się liczebność letników i kuracjuszy w naszych uzdrowiskach i letniskach.

Przeprowadzona w roku ubiegłym statystyka ruchu uzdrowiskowego, letniskowego, turystycznego i pątniczego na obszarze woj. kieleckiego dała następujące cyfry:

Ruch uzdrowiskowy 9.372 osób, z czego: Busko—Zdrój 7.411. Czarniecka Góra 516, Ojców 70. Solec — Zdrój 1.375.

Ruch letniskowy 26.043 osób, z czego: Czarniecka Góra 2.122. Garbatka 8.200 Jędlnia 2.207 Ojców 2.975. Okradzinów 720. Olkusz 2.220. Słupia Nowa 950; Złoty Potok 2..500; Żarki 780.

Ruch turystyczny 90.137 osób z czego: Bodzentyn — Św. Katarzyna 6.100; Kielce 5.185; Ojców 35.00; Okradzionów 600; Pieskowa Skała 1.000; Sandomierz 5.595; Suchedniów 4.750; Święty Krzyż 5.580; Wąchock 1.250; Zagłębie Dąbrowskie 2.760; Złoty Potok 1.300.

Ruch pątniczy 450.785 osób, z czego Częstochowa 426.000.

W zdrojowiskach i uzdrowiskach wojew. kieleckiego wzrosła frekwencja dzięki wprowadzonym ulepszeniom leczniczym, oraz unowocześnieniu pensjonatów w Busku—Zdroju; Czarnieckiej Górze i Solcu Zdroju.

Frekwencja letników w miejscowościach pozostałych w sąsiedztwie większych osiedli miejskich wzrosła wobec powołania przez Urząd Wojewódzki Kielecki do życia powiatowych komisyj letniskowo — turystycznych, dbających o przystosowanie wszystkich tych miejscowości do przyjęcia pod każdym względem tak letników, jak turystów.

Co do cyfr statystycznych, budzi pewne wątpliwości ruch pątniczy. Ponieważ do Częstochowy przybywają pątnicy i koleją i autobusami i wozami i pieszo — w dużych pielgrzymkach — „kompaniach" jak i w małych — po kilkanaście osób, a nawet i pojedyńczo cyfra podana wyżej wydaje się stanowczo za niską. Nie jest to winą biura statystycznego, bo w tym wypadku faktyczne cyfry są mało uchwytne.

SPORT

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Sosnowcu

Karwowski zdobył rekord Śląska w biegu na 3 klm.

Wczoraj na stadionie PW. i WF. w Sosnowcu odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników Polski i Węgier. Zapowiedziany start Nojego, Kałużowej i Zsufki nie doszedł do skutku wobec nieprzybycia tych zawodników.

Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące:

100 mtr.: Danielak (Pogoń Katowice) 11.5. Kaszta (Pogoń Kat.) 12, Horzelski (Sokół Czeladź) 12.2.

400 mtr.: Danielak (Pogoń Katowice) 51.2, Kaszta (Pogoń Kat.) 52.4, Kotyza (AKS Czeladź) 53.4.

3000 mtr.: Csaplar (Węgry) 8.34.9 (rekord Polski należący do Kusocińskiego 8:18.8, rekord Węgier Szeka 8:17:03). Karwowski (KPW Katowice) 8:37.8 (nowy rekord Śląska — poprzedni zdobyty przez Hartlika 8:59), Sitko (KPW Katowice).

Skok o tyczce: Mucha (Sokół Czeladź) 3.80 m. przed Malcherczykiem 3.00 m.

Rzut młotem: Węglarczyk (Chorzów — Sokół) 50.30 m. Deja (KPW Katowice) 40.20 mtr.

Skok wzwyż: Klich (Dąb Katowice) 1.68 m. Chmiel (KPW Katowice) 1.68 m. Mucha (Sokół Czeladź) 1.66 m.

W Konkurencjach pań najlepsze wyniki uzyskały:

60 mtr.: Serafinówna (ATS Czeladź) — 8 s. Gierokówna — wicemistrzyni Polski (KPW Katowice) 8.5. Jarocka (ATS Czeladź) 8.7 s.

100 m.: Serafinówna (ATS Czeladź) 12.7. Gierokówna (KPW Katowice) 13.2 s. Jarocka (ATS Czeladź) 14.4 s.

Skok wdal: Serafinówna (ATS Czeladź) 4.85 m. Gierakówna (KPW Katowice) 4.33 Jarocka (ATS Czeladź) 4.37 m.

Rzut kulą: Bregulanka (Z. S. Katowice) 11.60 m. Kruegerówna (KPW Katowice) 9.57. Dubierówna (Stadion Chorzów) 8.92.

Rzut dyskiem: Kruegerówna (KPW Katowice) 33.45 m. Bregulanka (ZS. Katowice) 31.81 m. Biskupówna (KPW Katowice) 28 mtr.

Organizacja zawodów sprawna.

Dziś przewidziane są zawody w Czeladzi gdzie również najlepsi zawodnicy Polski wezmą udział jak: Noji, Kałużowa, Węglarczyk, Serafinówna, Mucha i inn. oraz zagraniczni Csaplar i Zsufka.

——oOo——

WARTA — RUCH W ZAWIERCIU.

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 na stadionie sportowym w Zawierciu rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy KS. Ruch — Wielkie Hajduki a Wartą — Zawiercie.

Losowanie książeczek

premiowanych P. K. O.

Dnia 20 lipca br. odbyło się w PKO. jedenaste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca br.

Premie po zł. 1000 padły na N-ry: 306654 311634 328231 377018

Premie po zł. 500 padły na n-ry: 305919 310629 311214 312209 321968 326289 327748 329181 332867 341572 359748 363762 368629 373126 377003 381555 393866 398760 399037.

Premie po zł. 250 padły na n-ry: 300215 301813 303434 303603 305124 307359 308538 311810 31204 312921 313058 316111 318969 321298 322967 323281 325281 325324 328211 332235 332275 333318 333427 334776 336907 337711 338464 339924 344544 344824 347080 351141 351947 353367 357039 361430 361911 363229 364707 365504 366894 366936 367783 368040 373085 374984 376629 381739 381783 382889 383733 383975 385416 386242 394214 398718 399211.

Poza tym padło 184 premie po zł. 100

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 250 na n-ry: 300215 332235 344824 373085 386242 394214.

Zł. 100 na n-ry: 308005 309860 334988 342950 343719 358138 379778.

Ogółem padło premij 263 na łączną kwotę zł. 45.900. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach dotychczas nie podjęte:

zł. 250 na n-ry: 304832 321641.

zł. 100 na n-ry: 312732 313326 318314 320838 326713 334666 334869 340210 354352 370932 379026 384511.



Na zdjęciu — pułk szkocki z Nowej Południowej Walii, w paradnym szyku, który przybył do Sydney, dla wcielenia się do australijskich wojsk kolorowych.

ESKADRA NIEMIECKA W SZWECJI

Do portu Soerdertaelie pod Sztokholmem zawinęła z nieuficjalną wizytą eskadra 6 niemieckich poławiaczy min. Eskadra zabawi w porcie w Szwecji do dnia 25 bm.

Nr. Km. 982/39, 1032/39 1290/39.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie II rewiru Aleksander Krauze, mający kancelarię swoją w Będzinie przy ul. Piłsudskiego Nr. 14, niniejszym obwieszcza:

że w dniu 28 lipca 1939 r. o godz 10 rano w Będzinie przy ul. Okrzei w składzie drzewa, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji w I-szym term. 10 mtr sześc. bali sosnowych grub. od 2—1.5 cala i 5 mtr. sześc desek heblowanych i fugowanych zw. dylówki i podłogowe, oszacowanych na łączną sumę 800 zł. na pokrycie należności Laury Barber.

że w dniu 4 sierpnia 1939 r. o godz 10 rano w Będzinie, przy ul. Kołłątaja 37 w fabryce pasów, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji w I-szym terminie, 17 skór chromowych wagi około 120 kg.. 35 kawałków skóry biankowej na pasy wagi około 50 kg., dwie skóry świńskie, 4 skóry połowki pergaminowe, maszyna do naciągania pasów, szpaltmaszyna, duża prasa do pasów takarnia, 16 całych kruponów skóry pasowej wagi około 96 kg. i maszyna do szarfowania skóry, oszacowanych na łączną sumę 2006 zł. na pokrycie pretensji Dawida Münzera,

że w dniu 11 sierpnia 1939 r. o godz. 11-ej w Czeladzi przy ul. Wjazdowej 6, w warsztacie stolarskim w I-szym terminie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji maszyny o napędzie elektr. — piła taśmowa, maszyny — gryzerki o napędzie elektr maszyny — wyrównarki o napędzie elektr. oszacowanych na łączną sumę 3400 zł. na pokrycie pretensji Gecela Kiwkowicza.

Wyżej wymienione ruchomości i towary oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym

Będzin, dnia 22 lipca 1939 r.

Komornik ALEKSANDER KRAUZE.

Z dniem 1. I. 1939 r. wysokość kontyngentów poszczególnych bloków przedstawia się jak następuje:

I BLOK

Miesiąc roku kalendarzowego	MIESZKANIE SKŁADAJĄCE SIĘ Z IZB 1	2	3	4	5	6	7	8	Na każdą dalszą ponad 8 izb
styczeń	5	9	17	26	31	39	50	60	8
luty	4	7	13	20	24	30	38	46	6
marzec	4	6	12	18	22	27	34	41	6
kwiecień	3	5	9	14	17	21	26	32	4
maj	2	4	8	12	14	18	28	28	2
czerwiec	2	4	6	10	12	15	19	28	2
lipiec	2	4	6	10	12	15	19	23	2
sierpień	2	4	6	10	12	15	19	28	4
wrzesień	3	5	11	16	19	24	30	37	4
październik	4	6	12	18	22	27	34	41	6
listopad	4	7	13	20	24	30	38	46	8
grudzień	5	9	17	26	31	39	50	60	8

II BLOK

Ilość izb	1	2	3	4	5	6	7	8
miesięcznie kWh	3	4	5	7	8	10	12	15

Przypominamy że dla gotujących elektrycznością w okresie letnim od 1. 5. do 31. 9. zostaje zniesiony I. blok w taryfie blokowej jeżeli całkowite zużycie energii przekroczy conajmniej wilkość I i II bloku.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM S.A.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY czeladnik kowalski. Adamczyk. Dąbrowa, Narutowicza 31.

BUCHALTER - HANDLOWIEC szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Sosnowiec, Jagiellońska 5 m 22

POTRZEBA zaraz dwuch samodzielnych czeladników stolarskich na roboty fornierowane i polerownika bajcerza. Sosnowiec ul. Pawia 11, Trepka.

ZARAZ potrzebna bufetowa restauracyjna. Bar Teatralny Sosnowiec, Piłsudskiego 2

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia, przedpokój do wynajęcia. Sosnowiec, Pusta 44-a

SKLEP w dobrym punkcie do wynajęcia bez mieszkania. Kaliska 11

POKÓJ umeblowany i garaż do wynajęcia Sosnowiec, Mazowiecka 4 b tel. 62794.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Leżaki

hamak, kosze, worki pościelowe, linoleum ceraty chodniki, wycieraczki, szczotki pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca

Lucjan Styblński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700. Ceny niskie.

WAPNO

budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica“ Czeladź, telefon 62750

MEBLE

sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie, szafy pojedyncze, biurka, stoły rozsuwane łóżka za gotówkę i na raty oraz przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres stolarstwa. Sosnowiec, **MOŚCICKIEGO 12, MAJ.**

OŁÓW stary kupuję. Sosnowiec, Małachowskiego 11.

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula telefon 62267.

SKLEP kol.-spożywczy dobrze prosperujący sprzedam zaraz. Wiad. Expres Zagłębia Sosnowiec.

Z POWODU zmiany życiowej sprzedam okazyjnie fortepian koncertowy czarny marki Breslau. Wiadomość filia Będzin.

KAFLE białe i kolorowe, płytki ścienne glazurowane, posadzki terakotowe i cementowe, cegły i glinkę szamotową, zaprawa szlachetna do fasad oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel“ Sosnowiec, Sienkiewicza 2 w podwórzu.

PLACE budowlane pod Będzinem do sprzedania Wiadomość filia Expres Zagłębia Będzin.

SPRZEDAM lub zamienię dobry radioodbiornik sieciowy na dobry patefon walizkowy Sosnowiec, Mireckiego 15/5

SPRZEDAM gospodarstwo 4 hektary miejscowość letniskowa. Las przy domu. Zabudowania w Okradzionowie Wiadomość w administracji.

MOTOCYKL 500 cm. do sprzedania. Sosnowiec, Mazowiecka 4-b tel 62794.

PLAC ul. Reymonta sprzedam. Wiadomość „Anida“ Mościckiego 15.

Z POWODU choroby sprzedam sklep żelazno - galanteryjny wyrobiony. Zgłoszenia Sosnowiec, Marjacka 12 m 10.

PIASEK w dowolnej ilości do sprzedania Sosnowiec, Piłsudskiego 31 m. 6

SPRZEDAM kawiarnię punkt dobry, handel w pełnym ruchu Wiadomość: kiosk p. Góralskiego, Dąbrowa.

KAWIARNIĘ 5 ubikacji, dobry punkt, bilard tanio sprzedam. Wiadomość administracja.

KASA ogniotrwała „Kalesse“ do sprzedania Wiadomość telefon 61984 od 8 do 3

ZGUBIONE DOKUMENTY

PARIZER NUSYN JÓZEF zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Sosnowcu na nazwisko Lukowski Andrzej, Cmentarna 11-b oraz portfel z papierami. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot

RÓŻNE

Zakład pieczątkarski

Lucjan Styblński

Sosnowiec, ul. 3 Maja 30. tel. 61.700 wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane itp.

Ondulację trwałą

wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

KURS nauki maszynopisma dziesięć złotych obecnie Biuro „ORZ“ Kilińskiego 1 Sosnowiec.

LIKWIDATOR spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Zagłębiańskiej Hurtowni Drożdży“ Izaak Prawer Będzin, Zawale 2 wzywa wierzycieli spółki do zgłoszenia wierzytelności w ciągu 3 miesięcy od trzeciego ogłoszenia. Jest to pierwsze ogłoszenie

P. P. WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI

Przyjmę administracje domów i załatwiam wszelkie sprawy związane z administracją Zgłoszenia pod „Administrator“ do administracji

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. —

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

O koncepcji malarskiej Józefa Chlebusa

Gdy znalazłem się po raz pierwszy w atelier artystycznym Józefa Chlebusa wśród nieprzeciętnych dzieł sztuki, uderzyła mię przede wszystkim cecha odrębności stylowej, przemawiająca niemal z każdego obrazu, tego znakomitego artysty, — jak i oryginalna faktura w charakterystycznej jak na dzisiejsze czasy — koncepcji malarskiej. Następnie styl, który nie można było podciągnąć, ani nagiąć pod jakiś wpływ, czy kierunek malarski, a ktróy raczej należało potraktować pod kątem samoistnego indywidualizmu artysty, — przemawiającego odrębnością wyrazu, ekspresją plastyczną i realistyką tematyczną.

A co najważniejsze, i co zwróciło mi szczególną uwagę w atelier, że wśród nagromadzonych dzieł, nie tylko, że nie mogłem się doszukać, ale nawet dopatrzyć nic z t. zw. „sztuki wykoszlawionej", do jakiej zaliczać będzie Maurycy Liesieux — kubizm, konstruktywizm, dadaizm, futuryzm, czy wreszcie nadrealizm i abstrakcjonizm.

A za to w każdym obrazie Chlebusa — wnikliwa obserwacja przedmiotu iszczerość bezwzględna, — powiedziałbym wprost — nagość prawdy i realizm logiczny w wypowiadaniu swoich możliwości artystycznych i fakturowych, — bez cienia chronicznych przejawów epidemicznej zjełczałości deformizmu artystycznego.

Genealogia malarska i artystyczna Józefa Chlebusa tak z punktu tworzywa jak i koncepcji twórczej—jest prostą i przystępną. Jego malarstwo nie znosi niedomówień ani szablonowej łatwizny. Jest nacechowane szczerością plastyczną i czytelnością tematyczną. Niema tam dysharmonii barw, ani przeciwstawień kolorystycznych. Niema elementów zbędnych, ani kakafonii krzyczących. W każdej pojncie ruchu, czy krzywiźnie — znajdziemy logiczność jak i naturalność icelowość dobrze nałożonej farby. Technika, a więc rzemieślnicza strona obrazu, posiadać będzie charakter czysto indywidualny artysty, bez wzorowania się czy też jakiejś recepty akademickiej, — o pełni zrównoważenia w sposobie pojmowania barwy farby i ruchów i rzutów pendzla. Jest śmiałym w wypowiadaniu swoich spostrzeżeń i, nieomylny w uplastycznianiu właściwego sensu i jądra treści modelu. I ta dodatnia strona cechuje niemal wszystkie jego płótna, ze szczególnym uwzględnieniem portretu, który w twórczości Chlebusa ma przodujące miejsce, i jest najradośniejszym tworzywem w jego malarstwie.

To też pendzel Chlebussa jest niezmiernie ceniony, nie tylko w kraju, ale i zagranicą, o czym świadczą liczne wyróżnienia i nagrody na wystawach zbiorowych i indywidualnych. A portrety naszego malarza uchodzą za dzieła wysokiej klasy artystycznej, czemu podkreślenie i dodatni wyraz i opinie krytyczne, dali historycy sztuki tej miary, co Karol Brauner, jak i wrażliwy na piękno wytrawny krytyk francuski, Henri Vitevac, który tak powiedział o malarstwie Chlebusa: „Sztuka, jaką reprezentuje Józef Chlebus jest nieprzeciętną i pełną walorów malarskich. A przede wszystkim portrety które tchną żywością faby i realistyką naturalizmu. Jego portret żyje materią farby. I faba ma tu w obrazie to samo właśnie życie, co model żywy. Indywidualność polskiego artysty dostrzegamy w kolorze gdzie jest i granica formy i harmonia barwy z rysunkiem"...

Tak opiniował Henri Vitevac, u którego słowo jest więcej, aniželi ocena kwalifikacyjna obrazu, a jego opinie krytyczne nie podlegają dyskusji, bo są oparte na ścisłym objektywiźmie naukowym i historii sztuki.

Zresztą nie koniecznie nam sięgać do głosów krytycznych zagranicy. Wystarczy przejrzeć bogaty dorobek twórczy Chlebusa, rozrzucony po muzeach, czy zbioach prywatnych. Są tam dzieła o nieprzeciętnej wartości, jak monumentalny portret Marszałka J. Piłsudskiego, Marsz. Rydza-Śmigłego, Pułk. Beliny - Prażmowskiego, rektora Un. Jagiellońskiego dr. St. Maziarskiego i wiele innych. A co jest szczególnym w twórczości artysty, że Chlebus, jak nikt z innych malarzy, ma w dorobku cały szereg portretów ze sfer wojskowych z którymi łączą go ścisłe i serdeczne węzły i wspomnień i przyjaźni z czasów naszej wojny ze sąsiadem wschodnim.

Józef Chlebus zawdzięcza swoje znaczenie w sztuce, tylko rzetelnej twórczości, przez którą dochodzi bezpośrednio do koncepcji dzieła. Jego twórczość jest skrystalizowaną i dojrzałą. Nie sięga po obce wzory i kierun nie ima się blichtru i tandety. Nie goni za fikcją tematyczną, ani też błąka się po bezszlakach utopijnych fantasmagorii w poszukiwaniu za.. natchnieniem.

U Chlebusa — natchnienie — to umiłowanie sztuki, do której podchodzi z głębszych pobudek, bo z wiecznej tęsknoty za prawdziwym i nieskażonym pięknem. I może nigdzie, jak w twórczości Chlebusa streszcza się dewiza Wyspiańskiego, że „dzieło artysty — jest zidentyfikowanym odbiciem wewnętrznych stanów duchowych twórcy, które daje prawdy żywe i ucieleśnia naszą jaźń duchową..." Im bogatsze zasoby walorów twórczych — tym monumentalniejsze dzieło.

Artysta od kilku lat stale przebywa w Katowicach na Górnym Śląsku Tu wśród niebotycznych masztów kominów, zgrzytu kranów i dźwigów, skowytu syren i jazgotu żelaznych robotów — odnalazł swój żywioł—pracę. Pracę twórczą.

I tworzy nieprzerwanie. Jak przystało na rzetelnego twórcę spokrewnionego po kądzieli z wybitnymi Stykami przez matkę artysty, wnosząc do Panteonu sztuki te wartości artystyczne, które składają się na wybiność i nieprzeciętność dzieła.

MIECZYSŁAW FIOŁEK



DZWON POLSKI NA WYSTWIE NOWOJORSKIEJ

Na zdjęciu przedstawia dzwon, wiszący obecnie w pawilonie polskim w Nowym Jorku. Dzwon jest pięknie rzeźbiony i nosi nazwę „Dzwon walk o niepodległość". Rzeźba na dzwonie jest dziełem b. kustosza Wawelu, prof. A. Borawskiego.

Tego jeszcze nie wiecie

Moda obcinania włosów przez mężczyzn od czasów panowania króla francuskiego, Franciszka I (1494—1547).

Podczas jednej z wojen król został ranny w głowę. Wówczas lekarze, dla pewniejszego wyleczenia rany zarządzili obcięcie włosów.

Wówczas za przykładem króla poszedł dwór, a po tym cała szlachta.

Od tego czasu mężczyźni zaczęli nosić krótkie włosy.

———

Najbogatszymi ludźmi świata są: spadkobiercy amerykańskiego ministra skarbu, Mellona, Ford, maharadża Haiderbadu, maharadża Burdwanu, spadkobiercy Rockefellera, syn Forda przemysłowiec W. G. Sinclair, rodzina Vanderbilt, Niemiec M. Flick, Thyser i ks. Westminster.

Naikosztowniejszym pogrzebem w Anglii był pogrzeb zwycięscy spod Waterloo księcia Wellingtona, na który skarb państwa wydał 100 tysięcy funtów szterlingów.

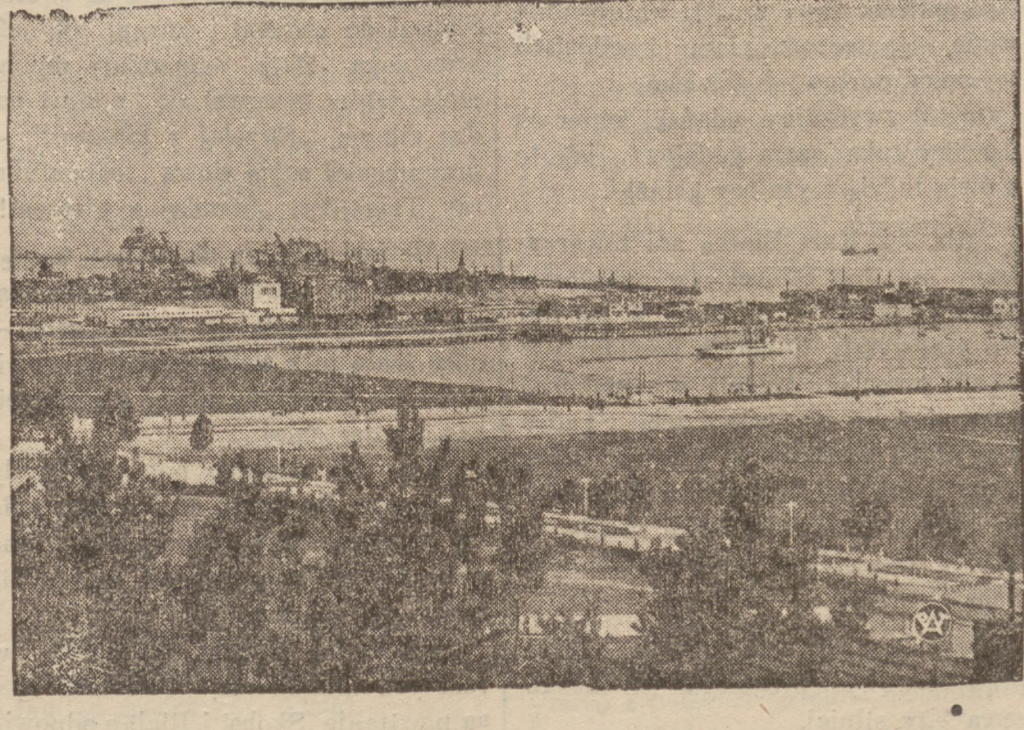
Połowę tej sumy pochłonął pogrzeb zwycięscy zpod Trafalgaru, adm. Nelsona.

Z pośród 4.300 gatunków roślin hodowlanych w Europie zaledwie 420 ma miłą woń.

———

W Kalifornii udało się pewnemu ogrodnikowi wyhodować, drogą krzyżowania szczepionek drzewo, które rodzi jednocześnie śliwki, migdały i morele.

Już Kleopatra używała do barwienia paznokci u rąk i nóg, na kolor czerwony.



Na zdjęciu widok portu gdyńskiego z Kamiennej

REKORDOWE WYCZYNY DZIENNIKARZY

Jak wykredziono tajemnice Watykanu

O sprycie dziennikarzy, szczególnie dziennikarzy amerykańskich napisano już wiele książek, nakręcono wiele filmów. Oto kilka niezwykłych wyczynów tych „rycerzy sensacji" którzy czczą bałwochwalczo jednego tylko bożka — sensację.

Jedno z najpotężniejszych pism w Ameryce — „Chicago Tribuna" opublikowało treść (wcale dokładną) traktatu wersalskiego na kilka dni przed oficjalnym ogłoszeniem jego tekstu. Był to — przyznacie — wyczyn jakich mało. Amerykańscy reporterzy polityczni, którzy przybyli na kongres pokojowy razem z delegacją amerykańską potrafili nawiązać kontakty z przedstawicielami większości państw i tą drogą zdobyli ten niebywały w historii dyplomacji rekord.

Innym wyczynem, którego nikt nie zdołał powtórzyć było wykradzenie tajemnic konklawe, obradującego nad wyborem nowego papieża.

Było to po śmierci Leona XIII. Konklawe czyli rada wszystkich kardynałów, odbywa się w zupełnym odcięciu od świata, by nikt ani też nic z zewnątrz nie mogło mieć wpływu na wybór tego czy innego Papieża. Z tego też powodu kardynałowie wraz z niezbędną służbą zostają zamknięci i odosobnieni tak długo aż wybór nowego Ojca św. dojdzie do skutku, ale jak do tego wyboru doszło, jaki był przebieg obrad nie wie nikt.

Minister Jack Coclin, najsprytniejszy reporter wielkiej amerykańskiej agencji prasowej Associated Press został wysłany do Rzymu na czas obrad konklawe. Pisania było nie wiele, bo można było wysłać jedynie jakiś reportaż o nastrojach tłumów, o pogrzebie zmarłego Papieża, ale o samym konklawe — nic.

Jack Coclin postanowił działać. Udało mu się nawiązać kontakt z członkiem przybocznej straży papieskiej, który obiecał swą współpracę. Miał on być zamknięty z kardynałami i chociaż sam nie miał udziału w obradach, jednakże mógł zdobyć nieco informacji o ich przebiegu. Zabrał z sobą kilka gołębi i w miarę jak uzyskiwał jakieś wiadomości, wysyłał je przez tego gruchającego posłańca do Amerykanina.

Cały świat nie mógł tego zrozumieć, skąd jedna jedyna agencja nie tylko w Ameryce ale i na całej kuli ziemskiej zdobywa informacje o przebiegu konklawe. Gdyby nie wyrobiona marka tej potężnej agencji, uważano by tę całą historię za zwykły bluff.

Ale tak długo dzban wodę nosi, aż kardynał Rampolli wpadł na trop chytrze pomyślanej kombinacji. Strażnik-informator został z pałacu watykańskiego raz na zawsze usunięty, a reporter amerykański na próżno czekał na dalsze wiadomości.

Reporter kryminalny jednego z największych dzienników paryskich „Le Matin" był pewnego letniego popołudnia w wielkim kłopocie. No bo żeby to było w jakimś prowincjonalnym miasteczku, ale w Paryżu!!.. Żadnej sensacji, same nic nie znaczące drobiazgi. Niedługo numer ma iść do druku, redaktor - szef domaga się materiału, a tu nie ma o czym pisać.

Monsieur Jules Vidocque miał wogóle pecha od dłuższego czasu. Nigdy nie mógł wyłowić jakiejś sensacji trafiały mu się same płotki.

Tego letniego dnia postanowił popełnić ryzykanckie szaleństwo—siadł do maszyny i w kwadrans napisał zmyślony, od a do z artykuł o jakiejś pięknej i bogatej damie, którą porwała nieuchwytna szajka usypiaczy, grasująca od pewnego czasu w luksusowych pociągach błyskawicznych na linii Paryż — Marsylia. O pięknej ofierze pisało się dyskretnie Pani M., nie dla tego, że tak sobie ona życzyła, ale po prostu dla tego, że pani M. w ogóle nie istniała. Artykuł pechowego reportera poszedł. Bal wydrukowano go na 1-ej stronie jako niezwykły szlagier".

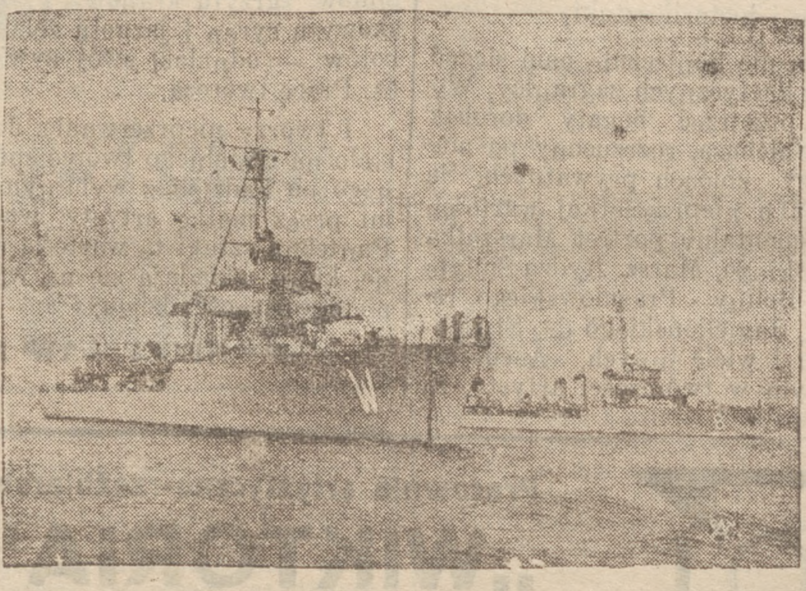
Tymczasem biedny mosieur Vidocque czekał z trwogą co też najbliższa przyszłość przyniesie. Redaktor - szef nieświadom rzeczy pochwalił go za doskonałą sensację i zdawałoby się, że wszystko będzie w porządku.

„Pani M.", jak było podane w owym nieszczęsnym sprawozdaniu „przebywa w tej chwili w jednym z paryskich szpitali". No, Paryż ma tyle szpitali, że nie będzie można sprawdzić — myślał sobie ów reporterzyna. Minęło kilka dni. Jules Vidocque siedział w małej knajpce nad szklaneczką wina i przerzucał bezmyślnie ostatnie wydania wieczornych pism. Trzeba będzie jeszcze przejrzeć co pisze konkurencyjna „La Concorde".

Wziął do ręki gazetę i zdębiał. Na pierwszej stronie grubymi czcionkami czerniły się słowa tytułu:

WYWIAD w SZPITALU Z OFIARĄ USYPIACZY

PANI M. OPOWIADA O SWYCH PRZYGODACH



Na zdjęciu kontrtorpedowce polskie Wicher i Burza, wchodzące w skład polskiej marynarki wojennej na straży polskiego wybrzeża.

Diabelski taniec

Nowela

Szli wzdłuż poszczerbionego, betonowego nadbrzeża, wymijając czarne od smarów słupki holownicze i stalowe cięciny lin, trzymające na uwięzi nieprzeliczone mnóstwo kutrów barek i galarów. Szli nie równo. Wyższy, o szerokich plecach i małej głowie osadzonej na byczym karku, sadził wielkimi susami wyrzucając wysoko nogi jak człowiek nawykły do marszów i defilad. Jego towarzysz, szczupły, prawie chudy, utykał z trudnością dotrzymując mu kroku.

— Nie pędź-że Bialke — zmitygował go wreszcie—na ślub się spieszysz czy co?

Bialke zwolnił tempo. Bez powodzenia starał się opanować rosnące zdenerwowanie. Nadmiar złego bolały go zęby.

— Motława śmierdzi dzisiaj strasznie. Gorzej niż zwykle — burknął złym głosem, jakgdyby na usprawiedliwienie.

Ale to nie była prawda. Zielono - czarna, gęsta jak rtęć woda Motławy płynęła gnuśnie tak jak codzień i tak jak wczoraj leżące na wodzie tłuste plamy oliwy mieniły się w promieniach zachodzącego słońca wszystkimi kolorami tęczy.

Na Długim Moście stali senni ludzie patrząc tępo w dół na brudną wodę, na tęczowe plamy i wdychali wyziewy portowych ścieków.

Zapadł zwyczajny, gdański zmierzch lipcowy taka „szara godzina" jak to mówią ludzie czytający książki.

Ale oni, Karl Bialke ani towarzyszący mu Jan Szobel (w paszporcie Johann Skobl) — niewiele w ich życiu przeczytali. Robotnik portowy nie często przecież trzyma w popękanej dłoni pięknie oprawne dzieła. Skądże więc mieli wiedzieć że godzina, którą stary zegar na Zygmuntowskiej wieży ratusza wydzwonił przed chwilą, to właśnie owa słynna, przez poetów opiewana godzina?

Jednak mimo tej niewiedzy, jakiś prąd nerwowy przebiegał ich mózgi, serca biły silniej.

Kiedy mijali Krantor, który obryzgany krwią zachodu raczej na olbrzymią górującą nad miastem szubienicę niż na dźwig portowy wyglądał, zaczął się diabelski taniec.

Skobel zawadził nogą o linę i zachwiał się. Jakoś tak śmiesznie przechylił się do przodu, potym do tyłu i trzepotał rękami.

Bialkemu krew nabiegła do twarzy Siegnął do kieszeni i ścisnął rękojeść browninga. Żyły nabrzmiały mu na czole, jakby mocował się z kimś bardzo silnym. „Strzelaj z kieszeni!" — przypomniał sobie słowa „truppsfuhrera" Tziganka: „Strzelaj z kieszeni!"

Ale podczas gdy się wahał, tamten powrócił do równowagi. Uśmiechnął się teraz na Bialkiego pełną gębą — niby jakie to z siebie zrobił dziwowisko — i jakgdyby nigdy nic poczciwie dreptał dalej.

Kropelki zimnego potu wystąpiły na skronie Bialkego, dłoń rozkurczyła się na rewolwerze i zdrętwiała. Mimo wszystko nie przypuszczał, że pójdzie mu to tak trudno.

Minęła ich grupka SA-Manów w czarnych mundurach. Podnieśli ręce na powitanie. Skobel i Bialke odpowiedzieli przepisowym salutem.

Szli przez chwilę w milczeniu. Wreszcie odezwał się Bialke. Głos, który wydobył z gardła był tak chrapliwy, i zmieniony, że Skobel przyjrzał mu się z niepokojem.

— Ty, Skobl! Czy ty jesteś Polak?
— rzucił.

— Abo ja wiem — odparł Skobel wymijająco i dodał: Mam krewnych w Polsce, w Poznaniu.

— A Twój ojciec był Polak? — nalegał Bialke.

— Chyba i był — no to co z tego. — burknął, wyprowadzony już z równowagi Skobel.

Wtedy Bialke wybuchnął.

— To dlaczego ty, draniu, wstąpiłeś do NSDAP? Dlaczego ścierwo, pchałeś się do partii?

Stanęli mierząc się wzrokiem pełnej nienawiści.

— Ty bydlaku — wycedził przez zęby Skobel. To ty nie wiesz dlaczego my w porcie należymy do partu? A sam nie chodziłeś, żeby przyjęli, bo inaczej to precz z roboty na zbity pysk. Może mi powiesz, że byłeś bojownikiem za Hitlera? Żryć chciałeś i szkoda ci było tego parszywego życia, szpiclu!

Wy Francuzi w Berlinie - my Włosi w Wiedniu

-- planował Mussolini w 1922 r.

Z okazji nowej fali duserów włosko - niemieckich, przypomnieć należy słowa, które wypowiedział Mussolini dn. 22 listopada 1922 — bezpośrednio



MUSSOLINI

po objęciu władzy — do Jules Sauerweina, znanego dziennikarza fracuskiego. („Matin" z dn. 22 XI. 1922 r.)

„Francja jest niezadowolona z pokoju i ma słuszość — powiedział Duce — pokój jest zły. Wojny nie doprowadzono aż do jej wyników naturalnych. Powinniśmy byli ją zakończyć: wy, Francuzi w Berlinie, a my, Włosi w Wiedniu i Budapeszcie. Trzeba było wroga uchwycić za gardło. Zdajecie sobie sprawę z tego że mało tylko macie szans otrzymania waszej należności. Jesteście więc zawiedzeni. Niemcy postanowiły wam nie zapłacić. Poza tym grożą. Starannie je zwiedzałem parę miesięcy temu. Niemcy są groźne dla Was, groźne także i dla nas, bo fala germańska dotyka naszych granic".

Panowie z Berlina powinni nauczyć się tego na pamięć i powtarzać je sobie w chwilach zwątpienia w... szczerość intencji swego sojusznika.



Nowe typy dział w armii U. S. A.

W armii amerykańskiej wprowadzono dwa nowe typy dział. Jedno — to mała 37 mm. armatka, przystosowana specjalnie do walki z czołgami. Pocisk tego działka przebija płytę stalową grubości 3 cm. z odległości około 2 km. Lufę można szybko, bez trudu obracać, co znacznie ułatwia strzelanie w czasie bitwy.

Drugie działo ma służyć do bombardowania tyłów nieprzyjacielskich. Jest to działo kalibru 155 mm. i strzela na odległość 30 km.



Ile ważą wszyscy ludzie

Uczony amerykański S. W. Smiths obliczył, że wszyscy ludzie na całym świecie ważą 90 milionów Kg.

Aby wszystkich ludzi przewieźć pociągami, potrzebaby było sześć milionów wagonów towarowych.

—ooo—

BALZAK
najpoczytniejszym pisarzem W ROSJI SOWIECKIEJ

Jak wynika z danych dotyczących czytelnictwa szerokich mas w Rosji Sowieckiej, nastąpił tam zmierzch pisarzy rewolucyjnych i nawrót do literatury „burżuazyjnej". Dowodem tego jest wzrastająca stale poczytność Balzaka.

Podczas gdy w latach 1897 — 1916 wydrukowano w Rosji niespełna 100 tysięcy egzemplarzy dzieł Balzaka, w ostatnim dziesięcioleciu 1919—1933 ogólna ich liczba wynosiła 1 milion 473 tysięcy.

Wydawnictwo państwowe wydaje obecnie „dzieła zebrane" Balzaka w 20 tomach, z których 14 już się ukazało. Nakład każdego tomu wynosi 15,000 egzemplarzy.

———x———

Ostatnie słowo wymówił Skobel prawie cicho. Ale Bialke usłyszał je. Jak ostrze sztyletu przeszyło mu mózg nogi zadrżały i nowa fala gniewu uderzyła do głowy.

Już miał rzucić się na Skobla, ale... opamiętał się. Udając, że nie dosłyszał obelgi roześmiał się szeroko, nie szczerze.

— Ty, Johann! aleśmy sobie prawdę powiedzieli. Jak pragnę szczęścia, jedenaście lat przy jednym żórawiu robimy i nigdy złego słowa ode mnie nie usłyszałeś.

Po chwili dodał pojednawczo:

— Czego się rzucasz?

Skobel wzruszył ramionami: „o co temu chodzi?" i ruszyli dalej.

Wieczór zapadał szybko. Kontury spichrzów zatarły się i zginęły w mroku. Nie widzieli już swoich twarzy. Nagle Bialke zatrzymał się:

— Zmęczony jestem — powiedział i usiadł ciężko na pustej beczce od śledzi. Siadaj Skobl.

I Skobel usiadł na przeciw, na drugiej.

— „Teraz trzeba kończyć!" — przemknęło przez rozgorączkowaną głowę Bialkego... „Strzelaj z kieszeni! Znacznie ciszej!" — objawił mu się znów głos Tziganka. Wyczuł kształt rewolweru i naprzekór wskazówkom... wyjął go z kieszeni.

A Skobel? Ten niczego się nie spodziewał (prawda, że ciemno było) i właśnie w tej chwili, gdy Bialke wyjmował maszynę, wyciągnął do towarzysza rękę. Rękę z papierosem.

— Bierz! wypalimy na zgodę.

Wtedy stało się coś niezwykłego. Bialke wypuścił rewolwer z dłoni. Może wstrząsnęły nim proste słowa Skobla a może zawahał się znów lub postanowił nie strzelać do towarzysza. To nie zmienia faktu. Rewolwer upadł z trzaskiem na kamienne płyty nadbrzeża.

Księżyc wypłynął z poza chmury, oświetlając łagodnie rzekę. Skobel pochylił się na swojej beczce do przodu i zastygł w bezruchu z ustami nawpół otwartymi, wpatrzony tępo w czarny przedmiot, błyszczący na kamieniach. Twarz miał niebieską jak topielec.

— Nie ruszać się z miejsca! — usłyszał ostry krzyk Bialkego i nim zdążył otrząsnąć się z odrętwienia, tamten zeskoczył z beczki.

Gdy później Skobel przypomniał sobie tę chwilę, dreszcz grozy przebiegł kręgosłup. A przecież zaliczał ją do najpiękniejszych w swym życiu.

Więc wtedy Bialke zeskoczył z beczki i z całej siły... kopnął leżący browning. Rewolwer potoczył się, podskakując na kamieniach i odbiwszy się od krawędzi nadbrzeża — wpadł z pluskiem do Motławy.

Cisza była ogromna, tak głęboka, że Skobel słyszał świszczący oddech towarzysza. Wtedy oprzytomniał.

Bialke stał przed nim z pochyloną głową. Jego atletyczne ramiona drgały:

— Bij! — wyrzucił zdławionym głosem — ścierwo jestem. Bij w mordę! Ale Skobel nie uderzył. Naturalnym ruchem podsunął mu papierosa, które go ciągle jeszcze trzymał w dłoni.

— Pal.

Bialke wziął papierosa. Długo miętosił go w drżących palcach.

— Tzianek powiedział na zebraniu — wymamrotał — że ty jesteś szpiegiem. „Ten Polak, mówił wstąpił do partii po to żeby nasze tajemnice zdradzać marksistowskim marynarzom z polskich okrętów handlowych".

Zamilkł jakby zabrakło mu tchu i po chwili ciągnął dalej:

— I oni wydali na ciebie, Skobl, wyrok... Tzianek powiedział: „wyrok wykona kandydat do S.A. — Bialke"... Dali maszynę, instrukcje... A potym Tziganek podał mi rękę i powiedział: „Bialke to musi być czysta robota! Spartolisz — pożegnaj się z życiem.

I robotnik portowy Bialke wielkie i silne chłopisko, rozpłakał się jak dziecko.

— Ja im nie wierzyłem! Nie, nie wierzyłem — łkał — ale... Tziganek nie rzuca słów na wiatr...

Zegar na wieży ratuszowej wybił głucho godzinę. Po rzece przesunął się jak cień kuter rybacki z czerwoną latarką na maszcie. Kuter zginął w mroku. Tylko czerwone światełko długo jeszcze drgało w powietrzu, jak ostatni akord.

Skobel dźwignął się powoli z beczki przeciągnął się i ziewnął.

— Chodź Bialke — powiedział. — Noce teraz krótkie. O pierwszej musimy już być z tamtej strony. Moi krewni w Poznaniu ucieszą się z naszej wizyty.

I poszli wgłąb nocy...

MIECZYSŁAW SAWICKI

Gdy księżyc i ziemia
rozlecą się w kawałki...

Słynny astronom angielski, sir James Jaens opierając się na teorii Einsteina przepowiada, że księżyc rozleci się z czasem w kawałki. Utworzywszy coś w rodzaju pierścienia Saturna — ze swych cząstek — runie w końcu na ziemię. A cząstki te nie są bagatelką jeśli zważyć, że już pierścień Saturna, składający się z ciał niebieskich o rozmiarach do... kilku kilometrów obwodu posiada grubość ok. 30 kilometrów.

Jeśli dotychczas księżyc nie spadł nam na głowy, to jedynie dla tego, że obracając się dookoła ziemi, odciągany jest również na zewnątrz przez siłę odśrodkową, równoważącą siłę przyciągania ziemskiego. Połowa księżyca bliższa ziemi, przyciągana jest przez nią druga zaś połowa — dla mieszkańców ziemi nie widoczna, odciągana jest przez swą siłę odśrodkową. W rezultacie obie połowy dążą do oderwania się od siebie. Jeśli to rozłączenie nie następuje, to tylko dlatego, że niezbadane dotychczas dokładniej wewnętrzne skały księżycowe są zbyt solidne w swej spoistości i utrzymują w całości masę księżycową.

Jednak mniej więcej za 45 miliardów lat, jak oblicza Jeans, księży croz padnie się. Nie ma więc obawy, że będziemy świadkami runięcia księżyca na ziemię.

A co się stanie wówczas z ziemią? Otóż rozleci się ona również na kawałki. Stanie się to jednak znacznie później niż z księżycem.

„Kawałki" ziemi spadną na słońce, które jednak wówczas nie będzie już świeciło gdyż zagaśnie na wieki.



Z ŻYCIA ESKIMOSÓW.

Na zdjęciu grupa Eskimosów zamieszkałych w Danii uzyskała zezwolenie Dyrekcji Radia w Kopenhadze przekazania przez mikrofon radiowy życzeń świątecznych swych braciom w Grenlandii. Widzimy Eskimosów podczas próby, przed audycją radiową przeznaczoną dla Grenlandii.



NIEOCZEKIWANE SPOTKANIE

Na zdjęciu żółw i leopard spotkali się podczas codziennego spaceru. Przyjaźń została zawarta.

Romantyzm w kraju
kwitnącej wiśni

W kraju „kwitnącej wiśni" mimo wojny ludzie nastrojeni są romantycznie. Oto ogłoszenie matrymonialne, zamieszczone w jednym z pism tokijskich:

„Jestem piękną kobietą — pisze Japonka. — spływające faliste włosy otulają mnie niby obłokiem. Postać moja jest gibka jak brzoza gnąca się pod naporem wiatru. Twarz moja, delikatna i aksamitna jak płatki kwiatu odbija oddanie i szczerość mojej duszy. Majątek, który posiadam wystarczy, aby senne marzenia miłosne stały się ciałem, abym podążyła szczęśliwa i radosna za moim panem. Dostąpię później szczęścia, aby móc spocząć z nim razem w grobowcu z różowego marmuru".

To nie to, co ogłoszenie w dzienniku europejskim „Mam lat 30, zapewniony byt i trzypokojowe mieszkanie".

—ooo—

Czarna wdowa

W Kalifornii pojawiła się w tym roku odmiana trującego pająka, nazwana „czarna wdowa". Jest to owad wyjątkowo niebezpieczny. Człowiek ukąszony przez niego puchnie na całym ciele.

Zanotowano nawet liczne wypadki śmiertelne wywołane ukąszeniem „czarnej wdowy".

Feralna 2.

„Feralna trzynastka" uchodzi na całym świecie — nie wiadomo dla czego — za cyfrę, która przynosi nieszczęście. Tymczasem marna dwójka winna niewątpliwie zająć miejsce „nieszczęśliwej trzynastki".

Przypatrzmy się, jak umierali królowie, którzy obok imienia „mieli" dwójkę.

Aleksander II Komnem cesarz Bizancium — został uduszony.

Joan II, król Nawarry — zamordowany na przechadzce.

Edmund II, król Anglii — zabity przez swego brata.

Herald II, król Anglii — zabity na polowaniu.

Edward II i Ryszard II — zabici.

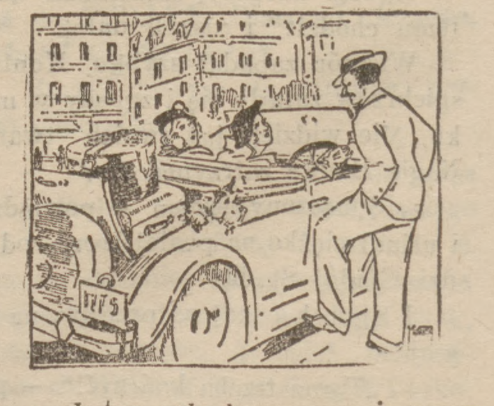
Henryk II król Francji — zabity na turnieju.

Franciszek II, król Francji—umarł mając zaledwie 13 lat.

Ludwik II Bawarski. — utonął.

Władysław II, król Polski — ranny na polowaniu zmarł.

W Rosji: Piotr II, Aleksander II Mikołaj II — zostali zamordowani. Wkońcu cesarz Wilhelm II został wypędzony z własnego kraju i do dziś dnia żyje na obczyźnie.



— Jestem zakochany w pani nowym samochodzie!

— Oto przykład jak maszyna zastępuje człowieka.